



W ZAKOLU RABY I WISŁY

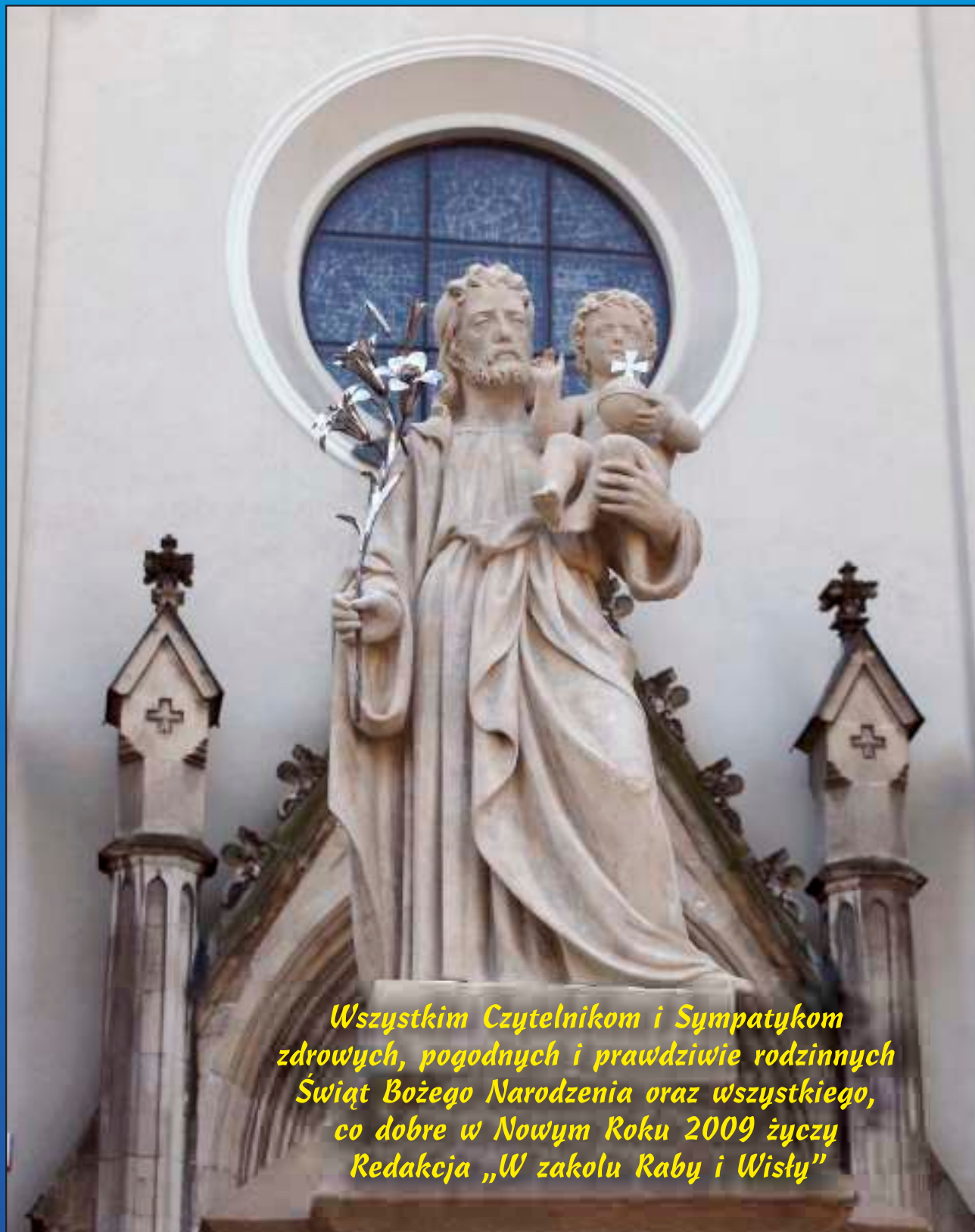
SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XVII

NR 4 /2008

CENA 3,00 ZŁ



*Wszystkim Czytelnikom i Sympatykom
zdrowych, pogodnych i prawdziwie rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego,
co dobre w Nowym Roku 2009 życzy
Redakcja „W zakolu Raby i Wisły”*



Ślubowanie pierwszoklasistów w Rudy-Rysiu (s. 28)



Ślubowanie pierwszoklasistów w Zaborowie (s. 28)





Wisła w okolicach Woli płynie na północny wschód. To symboliczny kierunek granicy między narodzinami a odchodzeniem w przeszłość. Jeśli wierzyć roślinom i ptakom, chmurom i wiatrom – wszystko, co żywe i martwe, nie wykluczając kamieni i brył, zupełnie niezauważalnie, ale nieuchronnie podąża na północ, ku swemu kresowi, lecz jednocześnie ku ponownym narodzinom, do wschodu życia.

Nad zwierciadłami

Wyjątkowo ciepła i słoneczna była ostatnia niedziela października. W Woli Przemyskiej z wieczornych łąk położonych za wałem, ograniczonych nurtami Wisły i przeciętych wodami Uszwicy, spędzano bydło. Tam właśnie dwie rzeki łączą się w jedną, w wiślanych wirach znika mniejsza, która rodzi się półtorej setki kilometrów na południe, w ciemnych wnętrzach Beskidu Wyspowego.

Gdy słońce zniknęło za zawiślańskim wzgórzem, całą okolicę szybko ogarnął chłód i pojawiła się mgła. Wiatr zaczął przynosić z pastwisk zapach amoniaku, ułatwiający się ze świeżych jeszcze pozostałości po zwierzętach.

Wisła w okolicach Woli płynie na północny wschód. To symboliczny kierunek granicy między narodzinami a odchodzeniem w przeszłość. Jeśli wierzyć roślinom i ptakom, chmurom i wiatrom – wszystko, co żywe i martwe, nie wykluczając kamieni i brył, zupełnie niezauważalnie, ale nieuchronnie podąża na północ, ku swemu kresowi, lecz jednocześnie ku ponownym narodzinom, do wschodu życia. Osuwający się w wodę piasek przypomina o przemijaniu, o upadku, a błyszcząca kropla, która się rozбивa na suchym kamieniu i pozostawia na nim mokrą plamę, ukazuje obszary dzieciństwa, w których można rysować swój dom i twarz matki, odgadywać barwę jej głosu i kolor oczu, pierwsze słowo, jakie się niegdyś wypowiedziało oraz słońce, które dawniej świeciło jakoś inaczej, jaśniej. Nawet tu, na chłodnej plaży wśród chaszczy, w miejscu łączenia się rzek, samotność jest nieosiągalna. Nie można pozostać sam na sam ze sobą – bez tych cząsteczek i odniesień, które pozostawili w nas ci, którzy przeminęli, bez marzeń pomieszanych ze świadomością błędów i rozzarowań. Jakaż samotność jest możliwa, skoro człowiek ma pamięć? Ona zawsze jest obok – trwała, surowa i spokojna.

Dwie łączące się rzeki są zwierciadłami czasu minionego. W ich falach wszystko się odradza i powtarza odwiecznym przemijaniem. Zapłatanie w ich bieg, jesteśmy również odbiciem w lustrze świata marzeń. Nie ma jednak takiego zwierciadła, w którym można by zobaczyć swoje prawdziwe wnętrze – jakby

ktos nastąpił butem na lustro i zmiażdżył je, a człowiek, próbując rozpoznać siebie w odłamkach, może jedynie spostrzec niewyraźne zarysy, z których za nic nie udaje się złożyć rysów twarzy. Nawet różne nazwy, nawet gesty, do których jesteśmy przyzwyczajeni, nie mają tu większego znaczenia.

Na tej chłodnej plaży, w miejscu łączenia się rzek, drobne szczegóły stają się niezwykle ważne. Wydaje się, że przychodzą, by dotknąć drzemiącej struny, i nagle ktoś odczuwa, że coś się w nim zmieniło – może świadomość ludzka ulega reinkarnacji, a to, co uważamy dzisiaj za prawdę, jutro zaczyna budzić wątpliwości, ponieważ w wielu przypadkach instynkt jest tylko złudzeniem zrodzonym przez sugestię. Gdy przypominam sobie ów wieczór z październikowym niebem usianym gwiazdami, na którym każde ciało poruszało się w kręgu swego losu, na pozór samodzielnie, niezależne jedno od drugiego, coraz bardziej zdaję sobie sprawę, że przyniosłem tam swój starzejący się świat, który zaczyna już z lekka płowieć. Ciągłe nosimy w sobie taki świat, czuwamy nad nim dniami i nocami, ale on często ciąży z nadmiarem, mimo że mamy nad nim kontrolę. Toteż wielki sens ma uzbrajanie się w odwagę przy świadomości, że każde działanie i zmiana miejsca, jeśli nawet nie pociągną za sobą żadnych następstw, będzie pewnym osiągnięciem, ponieważ bezczynność oznacza tylko jedno – przegraną. Rozwijanie wstęgi czasu, czyli życia i śmierci, świtań i zmroków zawsze daje szansę na przetrwanie najgorszego, na lepsze jutro. W otchłani rzecznych zwierciadeł wszystko jest podporządkowane potężnemu ruchowi wszechświata i każde ciało, które postanowiło zdradzić innych, spala się w przestworzach, pozostawiając po sobie tylko odrobinę gwiazdowego pyłu. Szkoda, że w naszej rzeczywistości spala się tak wielu ludzi. A może całkiem daremne są wszelkie opowieści o zwierciadłach, wszechświecie i orbitach gwiazd. Wszak gwiazdy, bez względu na to, co się dzieje na Ziemi, zawsze znajdują się na tym samym miejscu, w górze, i ciągle tak samo świecą bez względu na to, czy my istniejemy, czy już nie.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. Pismo zrzeszone w Polskim Stowarzyszeniu Prasy Lokalnej.

Redaktor naczelny: Marek Antosz. **Zespół:** Michał Czesak, Lucyna Gut, Jaromir Radzikowski, Grzegorz Zarych, Anna Zygiel.

Współpraca: Zygmunt Gerlach (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA), Józefa Borowiec-Ozorka, Małgorzata Tracz.

Adres redakcji: Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07. **Adres internetowy:** wzakolu@onet.eu

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70. Przesyłanie kwartalnika poza teren gminy możliwe za zaliczeniem pocztowym.

Dystrybucja w USA: „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606. **Okładka:** Odnowiona figura Św. Józefa przed kościołem parafialnym w Szczurowej (fot. M. Antosz).

Apel poległych odczytał Franciszek Jurkowski

Hymn narodowy przed pomnikiem

Obchody 90. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości tradycyjnie rozpoczęły się przed pomnikiem ofiar I i II wojny światowej. Odśpiewano hymn narodowy, Franciszek Jurkowski odczytał apel poległych oraz złożono wieńce. W uroczystości uczestniczyli członkowie Gminnego Koła Związku Kombatantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych. Samorząd reprezentowali wójt Marian Zalewski, radny i sołtys Szczurowej Stanisław Wądołowski oraz kierownik ZOSiP Elżbieta Gądek, natomiast policję – kierownik posterunku, st. asp. Ryszard Kosieniak. Przybyli także harcerze, przedstawiciele instytucji i zakładów pracy, dyrektorzy szkół i nauczyciele wraz z młodzieżą.

Po mszy św., odprowadzonej przez ks. prob. Wiesława Majkę, w sali widowiskowo-sportowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu odbyła się akademicka, przygotowana przez licealistów, a przedstawicielka kombatantów Maria Rassak opowiedziała o swoich wojennych przeżyciach.

Narodowe Święto Niepodległości obchodzone jest co roku 11 listopada, na pamiątkę odzyskania przez Polskę wolności w 1918 r., po 123 latach zaborów dokonanych przez Rosję, Prusy i Austrię. Święto ustanowione zostało dopiero ustawą z kwietnia 1937 r., czyli prawie 20 lat po wybitciu się na niepodległość. Do czasu wybuchu II wojny światowej obchodzono je tylko dwa razy – w r. 1937 i 1938. Podczas niemieckiej okupacji oficjalne lub jawne świętowanie, podobnie jak i każde inne przejawy polskości, było zabronione. W 1945 r. władze komunistyczne świętem państwowym uczyniły dzień 22 lipca – datę podpisania Manifestu PKWN i nazwały je Narodowym Świętem Odrodzenia Polski. Świętowanie 11 listopada przywrócono ponownie ustawą Sejmu PRL IX kadencji, 21 lutego 1989 r., w trakcie obrad Okrągłego Stołu.

(m)



Krakowski Bank Spółdzielczy Oddział Szczurowa
www.kbsbank.com.pl

*Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia i Nowego 2009 Roku
Naszym obecnym i przyszłym Klientom pragniemy życzyć
zadowolenia i wielu sukcesów w pracy zawodowej i życiu rodzinnym*

Wizyta ministra rolnictwa Turynгии

Z oficjalną wizytą w Małopolsce gościł minister rolnictwa, ochrony przyrody i środowiska Turynгии Volker Sklenar. W siedzibie Urzędu Marszałkowskiego spotkał się z marszałkiem Markiem Nawarą, członkiem Zarządu Województwa Wojciechem Kozakiem i wicewojewodą Stanisławem Sorysem.

23 października czteroosobowa delegacja niemiecka z ministrem Sklenarem i przewodniczącym sejmiku Andrzejem Sztorcem przebywała w Gminie Szczurowa. Goście zapoznali się ze sposobem wykorzystania przez nasz samorząd środków pozyskanych z Unii Europejskiej, po czym z uznaniem wypowiadali się przede wszystkim o wydatkowaniu ich na odnowę centrów wsi. Wójt Marian Zalewski oraz przewodniczący Kazimierz Tyrcha zaprezentowali atuty naszej rolniczej gminy, wysoki stopień urbanizacji terenu i możliwości rozwoju dla potencjalnych inwestorów. Minister wyraził nadzieję, iż nawiązana zostanie bliższa współpraca zarówno pomiędzy samorządami Małopolski i Turynгии, jak też rolnikami z naszego regionu a właścicielami gospodarstw rolnych z Niemiec.

– Gdy minister Sklenar wyraził chęć poznania gminy wiejskiej, nieprzypadkowo w Urzędzie Mar-

szałkowskim wskazano na Szczurową – powiedział towarzyszący delegacji przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego Andrzej Sztorc. – Wszak to tutaj w sposób wzorcowy pozyskuje się i wykorzystuje środki unijne, to ten teren wykonał w ciągu kilkunastu lat istnienia samorządu olbrzymi skok rozwojowy, więc przed gośćmi z Turynгии jest się czym pochwalić. Małopolskę łączą z Turynगीą nazwiska tak znanych ludzi, jak Goethe, Schiller i Bach. Współpracujemy z tym landem w zakresie promowania kontaktów między środowiskami gospodarczymi, kulturalnymi i edukacyjnymi. Sądę, że Gmina Szczurowa, która ma już doświadczenia we współpracy z Ukrainą, znakomicie wpisze się także w model kontaktów polsko-niemieckich.

Tydzień po wizycie w Szczurowej z Ministerstwa Rolnictwa, Ochrony Przyrody i Środowiska Turynгии nadesłano pismo adresowane do wójta Mariana Zalewskiego, w którym minister Sklenar szczególnie dziękował za miłe przyjęcie oraz możliwość wzbogacenia wiedzy o polskiej wsi i samorządności, ponowił również propozycję współpracy.

(m)



Minister Volker Sklenar – czwarty od prawej.



Delegacja zwiedzała Publiczny Ośrodek Zdrowia.

Komisarz podjął decyzję o nie przeprowadzeniu wyborów

W Uściu i na Ukrainie

Po złożeniu mandatu przez radnego Kazimierza Różyckiego wojewoda małopolski zarządził wybory uzupełniające w Uściu Solnym. Zbieg okoliczności sprawił, iż miały się odbyć w tym samym dniu, co przedterminowe wybory parlamentarne na Ukrainie – 7 grudnia. Chyba jednak owa data wyjątkowo nie sprzyjała elekcjom w naszej części Europy, ponieważ nie doszło do nich ani w Uściu – do 18 października mieszkańcy tej wsi nie zarejestrowali żadnego komitetu i nie zawiadomili o zamiarze zgłaszania kandydatów na radnych – ani w kraju nad Dnieprem, gdzie prezydent Wiktor

Juszczenko w wyniku protestów premier Julii Tymoszenko przełożył termin wyborów.

Tarnowski komisarz wyborczy Jacek Satko 21 października opublikował decyzję „o nie przeprowadzeniu wyborów uzupełniających do Rady Gminy Szczurowa” w okręgu nr 9. Poinformował również, że „mandat w tym okręgu pozostaje nieobsadzony”, natomiast kolejny termin elekcji przypadnie pomiędzy szóstym a dziewiątym miesiącem, licząc od 7 grudnia 2008 r. W uszczuplonej Radzie Gminy zasiada obecnie czteremastu rajców.

(jr)

Długa historia zaborowskiej edukacji

W Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie połączono obchody rocznic założenia szkoły parafialnej i podstawowej. Odbiło się także ślubowanie uczniów klasy pierwszej.

29 października uroczystości rozpoczęła msza św. odprawiona w kościele parafialnym przez ks. prob. Czesława Hausa. Następnie wójt Marian Zalewski, wieloletni dyrektor zaborowskiej szkoły Franciszek Jurkowski oraz sołtys Franciszek Babło odsłoniли umieszczone na ścianie frontowej budynku dwie tablice pamiątkowe – z wizerunkiem króla-zwycięzcy spod Grunwaldu oraz napisem: „1847-2008, 165-lecie Szkoły Parafialnej w Zaborowie; 1878-2008, 130-lecie Szkoły Podstawowej w Zaborowie. Bez przeszłości nie ma przyszłości – w hołdzie Nauczycielom i Absolwentom, Dyrekcja, Nauczyciele, Pracownicy i Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie. Zaborów, październik 2008”. Tablice ufundowane przez Władysława Wojnickiego, właściciela firmy kamieniarskiej, poświęcił ks. proboszcz.

W sali gimnastycznej przygotowano prezentację multimedialną, a dyrektor Mieczysław Chabura przypomniał historię zaborowskiej edukacji: – *Szkoła parafialna powstała w 1843 r. z inicjatywy ks. prob. Pawła Ujejskiego i właścicielki dworu Teresy Radeckiej – stwierdził. – Pierwszymi nauczycielami byli or-*

ganiści: Paweł Sierankiewicz, Jędrzej Moszczyński oraz Michał Koza. W r. 1878 dzięki usilnym staraniom ks. prob. tutejszej parafii, Franciszka Wolffa, wzniesiono nowy budynek na uprost kościoła oraz zatrudniono nauczyciela Józefa Prelicha. Był to uczestnik powstania styczniowego, wspaniały człowiek, świetny pedagog i gorliwy patriota. Gdy przeszedł na emeryturę, obowiązki kierownika szkoły objął Edmund Kotulski, a od r. 1921 do 1939 – Grzegorz Gluza. W czasie okupacji niemieckiej odbywały się tajne komplety nauczania podstawowego, które prowadzili nauczycielka Włodzimiera Kubiacykówna oraz kierownik szkoły Romuald Majeranowski. Po zakończeniu drugiej wojny światowej szkoła borykała się z olbrzymimi trudnościami lokalowymi, zajęcia odbywały się w różnych miejscach. Na zebraniu wiejskim w 1956 r. podjęto decyzję o budowie nowej placówki. Na czele komitetu stanął ówczesny kierownik Franciszek Jurkowski. Nową szkołę oddano do użytku 17 lipca 1960 r., jako pierwszą tzw. „tysiąclatkę” w województwie krakowskim. W chwili obecnej w budynku funkcjonują Szkoła Podstawowa z Oddziałem Przedszkolnym oraz Publiczne Gimnazjum.

W części artystycznej wystąpiło osiemnastu pierwszoklasistów, których dyrektor pasował na uczniów szkoły podstawowej.

(m)

Fot. B. Szydłowska



*Zdrowych i wesołych Świąt Bożego Narodzenia
oraz wszystkiego dobrego w Nowym Roku 2009
Wszystkim Swoim Klientom życzy*

Firma „Partner”

Szczurowa, ul. Lwowska
(014) 671 46 38

SPOTKANIE PRACOWNIKÓW OŚWIATY

Z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej w sali widowiskowo-sportowej Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej odbyło się spotkanie władz samorządowych z dyrektorami, nauczycielami szkół i przedszkoli funkcjonujących na terenie gminy, emerytowanymi dyrektorami, pracownikami administracyjnymi i przedstawicielami związków zawodowych. Była to okazja do złożenia życzeń dla kadry pedagogicznej. Wójt Marian Zalewski wręczył dyrektorom nagrody za prowadzoną działalność dydaktyczno-wychowawczą i realizację zadań statutowych szkoły. Uroczystość uświetnił występ uczniów ze Szkołki Muzykowania Ludowego „Pastuszkowe Granie”.

NIE CHCĄ BYĆ W BOCHNI

„Do wójta Gminy Szczurowa. Zwracamy się z prośbą o zmianę przebiegu granicy Gminy Szczurowa i Gminy Bochnia oraz włączenie naszych gruntów w granice administracyjne Gminy Szczurowa” – pismo o takiej treści, podpisane przez trzynaście osób, zostało przyjęte w listopadzie przez Jadwigę Gargul, pracującą w sekretariacie UG. Sprawa jest efektem wieloletnich zaniedbań powiatu bocheńskiego w zakresie utrzymania drogi z Wrzępi do Cerekwi i Okulic. Tamtejszy starosta ciągle pozostaje niewzruszony na monity mieszkańców w tej sprawie, toteż zdecydowali się na ostateczność – podjęli próbę odłączenia się od własnej gminy, a co za tym idzie, także od powiatu bocheńskiego.

Z życia Polonii

Bankiet w Związku Klubów

Z okazji 80-lecia Związku Klubów Polskich odbył się uroczysty bankiet, podczas którego była przewodniczącą wraz z pierwszym wiceprezesem Januszem Kopciem. Odczytaliśmy krótki rys historyczny ZKP: „W ten piękny i uroczysty wieczór zebraliśmy się, aby uczcić jubileusz 80-lecia Związku Klubów Polskich, który w 1928 r. utworzyło 12 klubów i towarzystw małopolskich, jako Związek Klubów Małopolskich. Z biegiem czasu coraz więcej klubów powstawało na terenie Chicago, zrzeszając imigrantów z różnych stron kraju. Przyłączały się one do związku. Podczas XVI sejmku zmieniono nazwę organizacji na Związek Klubów

Polskich, który dziś zrzesza 36 klubów i towarzystw. Głównymi celami naszej organizacji było i jest niesienie pomocy rodakom z naszych stron rodzinnych, działalność charytatywna w USA oraz pielęgnowanie kultury i tradycji polskiej oraz wiary katolickiej, w której zostaliśmy wychowani”.

Powitaliśmy naszych gości oraz wszystkie kluby należące do ZKP. Potem odbył się obiad, a następnie wręczenie okolicznościowych dyplomów dla członków ZKP, wyróżniających się w pracy społecznej. Oficjalne uroczystości zakończyła zabawa taneczna.

ZOFIA SZCZYPTA – korespondent ZKP



Zofia Szczypta i wiceprezes Janusz Kopeć.



Wręczenie dyplomu dla Ireny i Edwarda Mików.

Zarząd i Członkowie Fundacji Parafii Strzelce Wielkie w Chicago przesyłają serdeczne życzenia Wesołych Świąt Narodzenia Dzieciątka Jezus i wszystkiego najlepszego w roku 2009 dla Wielebnych Księży, Wójta i Rady Gminy, Wychowawców i Uczniów, Ochotniczych Straży Pożarnych, Redakcji „Wzakołu Raby i Wisły” oraz wszystkich Mieszkańców Gminy Szczurowa

Skala sukcesu naszego folkloru

Zagrali w krakowskiej Akademii Muzycznej

Uczniowie Witaliny i Michała Pastuchów coraz częściej są zapraszani na występy, których echa rozchodzą się daleko poza granice naszej gminy. W ostatnich miesiącach występowali m.in. podczas Międzynarodowego Festiwalu Folklorystycznego „Wesele Kurpiowskie” pod Ostrołęką, VII Krajowego Kongresu Misyjnego Dzieci w Krakowie-Łagiewnikach, XXXIV Festiwalu „Limanowska Słaza”, w Muzeum Młodej Polski „Rydlówka” w Krakowie-Bronowicach i w studio Telewizji Kraków. Koncertowali również w trakcie rozdania prestiżowych medali „Gloria Artis”, potem we Francji oraz, na zaproszenie małopolskiego kuratora oświaty i dyrektora Małopolskiego Centrum Kultury „Sokół”, we „Floriance” – auli Akademii Muzycznej w Krakowie, gdzie do podsumowania V edycji projektu „Blizsze Ojczyzny – Małopolska” wybrane zostały tylko trzy kapele: ze szczurowskiej Szkołki Muzykowania Ludowego „Pastuszkowe Granie”, „Majeranki” oraz „Mali Myszkowianie” z regionu Lachów Sądeckich.

O skali sukcesów naszych zespołów, kapel i grup folklorystycznych świadczą liczne listy, jak chociażby ten z najświeższej poczty:

Małopolskie Centrum Kultury SOKÓŁ w Nowym Sączu oraz Małopolskie Kuratorium Oświaty w Krakowie, składa serdeczne podziękowania muzykom Szkołki Muzykowania Ludowego ze Szczurowej i Pań-

stwu Witalinie i Michałowi Pastuchom, którzy w dniu 24 października 2008 r. wzięli udział w uroczystości ogłoszenia wyników i wręczenia nagród laureatom V edycji projektu „Blizsze Ojczyzny – Małopolska”, przedsięwzięciu mającym ogromne znaczenie w zachowaniu dziedzictwa kulturowego Małopolski i budowaniu lokalnej świadomości młodych Polaków. Dzięki programowi artystycznemu Państwa kapeli, uroczystość zyskała nie tylko znakomitą oprawę, ale stała się odzwierciedleniem idei projektu, że każda mała ojczyzna i każdy region mają swoją oryginalną historię, tradycję i duszę. Jak napisał we wstępie do VI edycji konkursu Henryk Cyganik: „Wiedza i świadomość pochodzenia z danej ziemi budzi w człowieku dumę i miłość do miejsca swoich urodzin, młodości, spełnionego życia”. Tej szczególnej atmosfery podsumowania projektu nie udałooby się wytworzyć bez zrozumienia i pomocy Waszego zespołu. Jeszcze raz serdecznie za nie dziękujemy.

Z wyrazami szacunku i uznania

Małgorzata Kalarus

Zastępca Dyrektora

Małopolskiego Centrum Kultury SOKÓŁ

Koordynator projektu

Nowy Sącz, 28 października 2008 r.



Po występie we „Floriance”. Od lewej: Witalina Pastuch, Wojciech Garnarcz, Justyna Gąlek, Elżbieta Gwóźdź, Adrian Gąlek, Paweł Dulęba, Karol Prokopek, Bartosz Kotniewicz, wójt Marian Zalewski, Bartłomiej Klimaj, Michał Pastuch, kier. UG Jolanta Serwa, Damian Misiowska, Rafał Tomaszek.

Fot. Danuta Rehman

Świetlice w większości wsi

Pod organizacyjnym parasolem Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu uruchomiono świetlice sezonowe, działające w okresie zimowym.

– *Od lat przywiązujemy dużą wagę do zagospodarowania czasu wolnego dzieci i młodzieży – twierdzi dyrektor GCK Grzegorz Zarych. – Dlatego staramy się otwierać świetlice w większości wsi, gdzie można spędzić czas pod nadzorem pracowników, spotkać się ze znajomymi, posłuchać muzyki, korzystać z dostępnych gier, uczestniczyć w organizowanych zabawach i turniejach, poznać różne formy działalności artystycznej. Część spośród tych świetlic jest wyposażona w komputery z łączami internetowymi.*

W tegorocznym sezonie zimowym świetlice prowadzą: Małgorzata Pluszewska (Rudy-Rysie), Alicja Czosnek (Niedzieliska), Natalia Policht (Wrzępia), Maria Gajos (Wola Przemyskowska-Zamłynie), Danuta Wilk (Wola Przemyskowska-Natków), Irena Gawęda (Rajsko), Michał Cieśla (Rylowa), Magdalena Moskal (Szczurowa-Włoszyn), Dominika Grzywińska (Górka), Dorota Daniel (Strzelce Wielkie), Angelika Kłyś (Barczków). Ponadto za całoroczną działalność świetlicy w Pojawiu i zespołu folklorystycznego „Pojawianie” odpowiedzialna jest Maria Cierniak. W Szczurowej nadzór nad stałą świetlicą ma Grażyna Tylka. Biblio-

teko-świetlice działają w Zaborowie (Jolanta Czachor), Woli Przemyskowskiej (Joanna Gwóźdź), Dołędze (Ewa Czuj) i Uściu Solnym (Sylvia Gadowska). Nad funkcjonowaniem Gminnego Centrum Informacji w Zaborowie, uruchomionego za pieniądze pozyskane z Ministerstwa Gospodarki, czuwają Weronika Gwóźdź i Damian Zajac, a nad Centrum Kształcenia w Szczurowej, finansowanym z Europejskiego Funduszu Społecznego – Elżbieta Solak i stażysta Mateusz Czachor.

(jr)



W Rudy-Rysiu.



W Rylowej.



W Woli Przemyskowskiej-Zamłynie.



We Wrzępi.



W Górcie.

TABLICE W DOBRYM STYLU

Różnego typu tablice ogłoszeń zostały w wielu wioskach zastąpione pod koniec roku nowymi, wykonanymi z drewna.

– *Wyszliśmy naprzeciw postulatowi, aby tablice były stylizowane, bardziej wtopione w wiejski pejzaż* – powiedział Tadeusz Dudek z Wydziału Inwestycji i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy. – *Zamontowano je w Szczurowej, Zaborowie, Niedzieliskach, Uściu Solnym, Górcie, Rząchowej, Kwikowie, Pojawiu, Rajsku, Dołędze, Popędynie i Woli Przemyskiej.*



Tablica ogłoszeń w Pojawiu.

WODOCIĄG DLA BRZEZINEK

Trwa budowa wodociągu wraz z przyłączami w Brzezinkach, przysiółku Szczurowej. Woda dla mieszkańców tego rejonu gminy popłynie z zachodu, ponieważ wpięcie do istniejącej sieci wykonano w Rząchowej.

ZADASZENIE NAD WEJŚCIEM

Zwiększenie bezpieczeństwa osób korzystających ze szczurowskiej hali sportowej to przyczyna, dla której wybudowano zadaszenie nad głównym wejściem do budynku. Oprócz poprawy estetyki zadaszenie w okresie zimowym zapobiegać będzie oblodzeniu schodów. Drewniana konstrukcja pokryta została specjalnie dobraną dachówką, aby wkomponowała się w architekturę centrum stolicy gminy.



KONTYNUACJA W RZĄCHOWEJ

Mieszkańcy Rząchowej będą mieli nową świetlicę wiejską. Budowę obiektu rozpoczęto w ubiegłym roku i doprowadzono do stanu surowego zamkniętego. Obecnie prace są kontynuowane. Wykonano przyłącz wodno-kanalizacyjny ze zbiornikiem na fekalia, wewnętrzną instalację wodno-kanalizacyjną, tynki wewnętrzne i wylewki. Obiekt będzie się składał z sali głównej, aneksu kuchennego, magazynu, toalety i przedsionka z szatnią. Jej powierzchnia użytkowa wyniesie 72 m². Szacunkowy koszt inwestycji to około 180 tys. złotych. Pieniądze pochodzić będą w całości z budżetu Gminy Szczurowa.

REMONTY W CENTRUM SZCZUROWEJ

Kolejnym ważnym zadaniem drogowym, które udało się władzom naszej gminy wprowadzić do budżetu samorządu wojewódzkiego przy kilkunastoprocentowym udziale pieniędzy gminnych, jest wykonana w pierwszych dniach grudnia br. przebudowa drogi przez centrum Szczurowej oraz części ulicy Lwowskiej. Powodzenie tego przedsięwzięcia jest o tyle ważne, iż daleko zaawansowane są przygotowania do budowy południowej obwodnicy Szczurowej, a gdy ona powstanie, gruntowny remont najważniejszych ulic Szczurowej musiałaby sfinansować gmina w stu procentach. W ramach tego zadania wykonano frezowanie starego asfaltu, wyrównywanie istniejącej nawierzchni betonem asfaltowym oraz położono warstwę ścieralną o grubości 5 cm. Oprócz tego zdemontowano i wymieniono krawężniki chodników.



Zgodnie z zasadami ustalonymi przez samorząd wojewódzki i potwierdzonymi przez wicemarszałka województwa Romana Ciepiałę, na modernizację tej drogi władze Małopolski wydały pół miliona złotych, a 98 tys. wyłożyła Gmina Szczurowa. Prace na zlecenie Zarządu Dróg Wojewódzkich wykonała Firma „Strażak”.

– W tym roku nowa nawierzchnia bitumiczna położona została również na tej samej drodze wojewódzkiej od remizy do granicy gminy w Ryłowej, gdzie już jesienią w najgorszych kilku miejscach wymieniono

podbudowę drogi. Ten odcinek trasy po wybudowaniu obwodnicy stanie się również drogą gminną – powiedział wójt Marian Zalewski.

SZANSA DLA KGW

W siedzibie Zarządu Stowarzyszenia LEADER+, znajdującej się w centrum Szczurowej, trwają intensywne przygotowania do wykorzystania kolejnych, całkiem niemałych środków europejskich. Skorzystają z nich gminy należące do stowarzyszenia (Szczurowa, Koszyce, Nowe Brzesko, Drwinia, Rzezawa, Bochnia). Pieniądze trafią na inwestycje w postaci odnawiania wsi, ale także dla klubów sportowych i Kół Gospodyń Wiejskich.

DROGI W CZYNIE

Wydawać by się mogło, że czyny społeczne są już niemodne i razem z socjalizmem odeszły do lamusa historii. Nic bardziej błędnego. A na pewno tej tezie przeczy postawa wielu mieszkańców naszej gminy, m.in. Zamłynia, przysiółka Woli Przemykowskiej. Wybrali spośród siebie komitet i pracowali społecznie przy wycince zakrzaczeń, poszerzaniu poboczy oraz pracach porządkowych wzdłuż drogi gminnej, która kilkaset metrów za remizą OSP znacznie się zwęża. Po wykonaniu tych zabiegów została tam położona nowa nawierzchnia bitumiczna. Zastąpiła poprzednią, mocno sfatygowaną przez dojeżdżające do wału nadwiślańskiego samochody ciężarowe. W czynie społecznym wyróżnili się: Józef Czechowski, Józef Dulęba, Władysław Toboła, Kazimierz Janeczek i Marian Chyłka.

– Przygotowaliśmy odcinek liczący 250 m, ale opłaciło się, bo dzięki temu mamy szerszą drogę – powiedział Stanisław Czechowski.

Podobne komitety społeczne wybrali również mieszkańcy Górki-Sekólek, Wrzępi, Niedzielisk-Podszumina, Strzelec Wielkich-Podlasu, Kopaczy Wielkich, Uścia Solnego-Dalszych Łonów, Woli Średniej, Rudy-Rysia-Błoni oraz Michali. W tych wsiach również wykonywano prace społeczne.

DROGOWY REKORD

– Zgodnie z priorytetowym traktowaniem dróg przez radnych i wójta w aktualnej kadencji samorządu Gminy Szczurowa, w 2008 r. nowe nawierzchnie wykonane zostały na rekordowo dużej ilości dróg gminnych – stwierdził Zbigniew Brzeziński z Urzędu Gminy. – Dzięki pieniądзом z budżetu gminy oraz zabiegom o pozyskanie zewnętrznych środków z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji oraz EFPWP nowe nakładki bitumiczne powstały w Barczkowie, Dąbrówce Morskiej, Dołędzie, Górcie, Księżych Kopaczach, Kopaczach Wielkich, Kwikowie, Niedzieliskach, Pojawiu, Popędzynie, Rajsku, Rudy-Rysiu, Rylowej, Strzelcach Małych, Strzelcach Wielkich, Szczurowej, Uściu Solnym, Woli Przemykowskiej, Wrzępi oraz Zaborowie. Łączna ilość nowych nawierzchni to prawie 15 km. Ponadto wykonano parkingi we Wrzępi, Rylowej i Górcie.



Nowy asfalt w Dołędzie.



Remont w Górcie.



W Szczurowej.



W Rylowej.

Po 6 tys. zł dla orkiestr z programu „Działaj lokalnie”

Wspólny mianownik to wspieranie aktywności

Spośród czterech projektów dotowanych w ramach programu „Działaj lokalnie” na terenie naszej gminy, Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu w Szczurowej zrealizowało dwa pomysły, które miały na celu rozwój orkiestr dętych w Szczurowej i Uściu Solnym. Obydwa te projekty uzyskały wsparcie po 6 tys. zł.

W ramach projektu „Silne brzmienia łączą pokolenia” dla szczurowskiej orkiestry zakupiono dwadzieścia siedem krzeseł i dwadzieścia osiem pulpitów muzycznych. Drugie przedsięwzięcie pod nazwą „Bębnić każdy może trochę lepiej, trochę gorzej” było ukierunkowane na podtrzymanie tradycji muzycznych w Uściu Solnym. W tym projekcie także część dotacji była przekazana na doposażenie. Zgodnie z planem zakupiono dwadzieścia jeden krzeseł oraz cztery werble.

Orkiestry pragną być prawdziwą wizytówką swych miejscowości, stąd w ramach obu projektów powstał pomysł wydania folderów o ich działalności i historii. Foldery to też dobry sposób na przyciągnięcie nowych osób, które chciałyby uczestniczyć w życiu orkiestr. Chętnych zapraszamy na próby!

„Działaj lokalnie” to program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności realizowany od 2000 r. przez Akademię Rozwoju Filantropii w Polsce oraz sieć Lokalnych Organizacji Grantowych (LOG), w tym roku również we współpracy z Centrum Animacji Społecznej „Horyzonty”. W ramach tego programu wspierane są bardzo różnorodne przedsięwzięcia. Główne założenie to uznanie, iż każda społeczność jest inna: inni są ludzie, zasoby lokalne, tradycje i doświadczenia. Mieszkańcy poszczególnych miejscowości odmiennie definiują swoje problemy i potrzeby, wybierają różne metody działania. Program umożliwia realizację tych projektów, które w danej społeczności są naprawdę potrzebne i umożliwia otrzymanie wsparcia do 6000 PLN w ramach otwartych konkursów dotacyjnych. Przedsięwzięcia adresowane do społeczności, których populacja nie przekracza 20 000 osób, dotyczą następujących dziedzin:



– edukacja, np. rozwijanie nowych umiejętności i ułatwianie dostępu do edukacji dzieciom, młodzieży i dorosłym; szkolenie i resocjalizacja grup i środowisk zagrożonych patologiami lub wykluczeniem społecznym, dofinansowywanie tworzenia funduszy stypendialnych itp.,

– sprawy społeczne, np. wzmacnianie i rozwój samoorganizacji obywatelskiej; poprawa bezpieczeństwa publicznego; ochrona środowiska naturalnego; świadczenie usług socjalnych dla grup marginalizowanych, m.in. osób starszych i niepełnosprawnych,

– kultura, np. budowanie poczucia tożsamości lokalnej mieszkańców; odtwarzanie dziedzictwa kulturowego, dofinansowywanie wydawnictw lokalnych itp.,

– rozwój lokalny, np. inspirowanie i rozwijanie współpracy organizacji pozarządowych, samorządu i przedsiębiorców, aktywizacja obywateli w życiu gospodarczym społeczności lokalnych, przeciwdziałanie bezrobociu i stymulowanie przedsiębiorczości.

Wspólnym mianownikiem wspieranych inicjatyw jest zawsze lokalna aktywność.

GRZEGORZ ZARYCH

Dyrektor Gminnego Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu

Wszystkie wnioski przygotowano bezbłędnie

Realizacja przez trzy lata

Bardzo dobry efekt przyniosło złożenie przez Urząd Gminy wniosków do Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie, w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Wszystkie z tych, które dostarczono z naszej gminy, przeszły weryfikację pod względem merytorycznym i formalnym, co świadczy, iż przygotowano je bezbłędnie. Mimo że konkurencja była olbrzymia

(przyznawano pieniądze tylko dla piętnastu wniosków z całego województwa), w grupie tej znalazło się aż pięć wniosków z naszej gminy. Toteż łączna suma środków do wydania na różne cele edukacyjne w ciągu trzech lat przez szkoły podstawowe w Szczurowej, Zaborowie, Strzelcach Wielkich, Uściu Solnym oraz w zaborowskim gimnazjum wynosi 2 mln 105 tys. zł.

Gmina Szczurowa znalazła się wśród liderów Małopolski w pozyskiwaniu pieniędzy z Unii Europejskiej, a miasto Brzesko pod rządami byłego starosty w szarym ogonie województwa

542 zł na każdego mieszkańca

Sporządzone przez Urząd Marszałkowski podsumowanie wykorzystanych w ostatnich latach europejskich środków finansowych ZPORR wykazało, iż Gmina Szczurowa znalazła się w czołówce małopolskich samorządów. Dzięki bardzo dobrze przygotowanym i uzasadnionym wnioskom do Szczurowej trafiło ponad 5,3 mln zł, czyli 542 zł w przeliczeniu na każdego mieszkańca. Na tej podstawie „Gazeta Krakowska” opublikowała ranking, w którym znaleźliśmy się na drugim miejscu w powiecie brzeskim, za Czchovem. Tam jednak pozyskano pieniądze na poszerzenie brzegów jeziora obok zapory, co z wiadomych względów ma zdecydowanie inne znaczenie dla mieszkańców niż np. zdobyte przez naszą gminę dotacje na wodociągowanie wsi. Pozostałe gminy powiatu zostały sklasyfikowane następująco: Gnojnik – 42 miejsce, Iwkowa – 89, Borzęcin – 103, Dębno – 120. Na 125, czyli ostatniej lokacie w tabeli znalazło się miasto Brzesko, zarządzane przez burmistrza Grzegorza Wawrykę, byłego starostę brzeskiego. Pozycja naszej gminy byłaby jeszcze wyższa, lecz ranking nie uwzględniał środków z programu, dzięki któremu udało się ostatnio pozyskać pieniądze w ramach dotacji niewykorzystanych przez inne województwa na rozbudowę i modernizację infrastruktury.

Unijny program ZPORR był realizowany w Małopolsce w latach 2004-2006. Województwo małopolskie otrzymało do podziału ponad 700 mln zł. Walczyło o nie 182 gminy, z których 46 nie zdobyło ani złotówki.

Bieg po unijne pieniądze rozpoczyna się od złożenia w ściśle wyznaczonym terminie kilkunastostronicowego wniosku gminy wraz z załącznikami w Urzędzie Marszałkowskim. Załączniki to szereg dokumentów – pozwolenia, studium wykonalności, mapy, oświadczenia, dokumentacja techniczna itp. Wnioski są poddawane ocenie formalnej i merytoryczno-technicznej. W przypadku uzyskania pozytywnej oceny wędrują do dalszej weryfikacji przez panel ekspertów (każdy projekt ocenia co najmniej trzech takich specjalistów). Później sporządzana jest zbiorcza lista rankingowa projektów kwalifikujących się do dofinansowania. Trafia ona pod obrady Regionalnego Komitetu Sterującego, następnie otrzymuje opinie i rekomendacje Zarządu Województwa, który w formie uchwały podejmuje ostateczną decyzję o wyborze projektów do dofinansowania. Dopiero wówczas Urząd Marszałkowski przekazuje wszystkie dokumenty wojewodzie. Z wojewodą, jako instancją pośredniczącą, podpisuje się stosowną umowę, która jest poprzedzona szeregiem dokumentów i uchwał Rady Gminy, m.in. przekazujących na dane zadanie pieniądze, stanowiące obowiązkowy wkład gminy, zazwyczaj w granicach 30-40 proc. Aby środki mogły wpłynąć na konto Urzędu Gminy w Szczurowej, należy w całości wykonać inwestycję i dostarczyć do Urzędu Marszałkowskiego szereg ko-



Rynek w Szczurowej to także inwestycja ze środków unijnych, lecz pozyskanych w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego.

lejnych dokumentów, w tym wnioski o płatności, protokoły oraz ekspertyzy dotyczące wysokości wskaźnika samofinansowania projektu, gdzie po szczegółowej ich analizie dokonywana jest kontrola m.in. rzeczowego wykonania zadania.

Następnie Urząd Wojewódzki sprawdza dokumenty, często przeprowadzając kolejne kontrole, i dopiero po tym przekazywane są pieniądze dla samorządu w formie refundacji. Oczywiście w tym okresie oraz po zakończeniu inwestycji dokumenty są kontrolowane również w naszej gminie przez Regionalną Izbę Obračunkową, Najwyższą Izbę Kontroli, jak też Urząd Kontroli Skarbowej. Szczególny nacisk kładzie się na przestrzeganie przepisów ustawy o zamówieniach publicznych i finansach publicznych.

– Kontrole te trwają zazwyczaj po kilka tygodni i absorbują w sposób znaczący wielu pracowników – mówi skarbnik Urzędu Gminy Maria Czesak.

Mimo tak wielu obostrzeń i formalności Gmina Szczurowa wykazała się również dużą skutecznością w zdobywaniu unijnych pieniędzy z innych programów, z których realizowała inwestycje drogowe, kanalizacyjne, sportowe i oświatowe, odnowę i zagospodarowanie centrów trzech wsi.

(bm)

Szczurowski Zespół Szkół w Powiatowym Przedstawicielstwie Młodzieży reprezentuje czworo uczniów: Karolina Cierniak z Dąbrówki Morskiej, Katarzyna Boksa i Ewelina Stachowicz (obydwie z Woli Przemyskiej) oraz Łukasz Słowik z Niedar.

Młodzież na sesji Rady Powiatu

Powiatowe Przedstawicielstwo Młodzieży składa się z uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Zakres jego działania określa ustawa o samorządzie powiatowym oraz uchwała Rady Powiatu Brzeskiego. Członkowie tego gremium mają skupiać swoją uwagę na problemach młodzieży i zgłaszać inicjatywy jej dotyczące. Dlatego Powiatowe Przedstawicielstwo Młodzieży powinno współpracować z władzami lokalnymi, samorządami uczniowskimi gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych, domami kultury, klubami sportowymi, organizacjami młodzieżowymi, przedsiębiorcami oraz mediami.

– *Sądzę, że przy aktualnym Zarządzie Powiatu Brzeskiego młodzi ludzie będą mieć realny wpływ na działalność instytucji, które podlegają powiatowi i w swoim zakresie funkcjonowania obejmują młodzież. Wszak dwoje członków Zarządu, Władysława Sadłoń i Marek Antosz, to na co dzień dyrektorzy placówek oświatowych, a starosta Ryszard Ożóg jest byłym wicedyrektorem Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Brzesku* – powiedział przewodniczący Rady Powiatu Sławomir Pater, notabene również były nauczyciel, pracujący niegdyś w Szkole Podstawowej w Niedzieliskach.

Szczurowski Zespół Szkół w Powiatowym Przedstawicielstwie Młodzieży reprezentuje czworo uczniów:



Od lewej: Katarzyna Boksa, Łukasz Słowik, Karolina Cierniak i Ewelina Stachowicz.

Karolina Cierniak z Dąbrówki Morskiej, Katarzyna Boksa i Ewelina Stachowicz (obydwie z Woli Przemyskiej) oraz Łukasz Słowik z Niedar. 7 listopada reprezentanci młodzieży po raz pierwszy brali udział w obradach sesji Rady Powiatu Brzeskiego.

– *Była to dla nas lekcja samorządności i demokracji, jak również zebranie doświadczeń w zakresie profesjonalnego prowadzenia sesji* – podsumowała potem Karolina Cierniak.

(jr)

ZMIANY W RADZIE

Licząca 21 osób Rada Powiatu ma dwoje nowych członków. Po wyborach na wójt Brzeska miejsce Grzegorza Wawryki, byłego starosty, mandat powiatowego rajcy otrzymał jego konkurent Bogusław Babicz. Z funkcji radnego zrezygnował też Andrzej Goryca, dyrektor prywatnego szpitala ginekologiczno-położniowego w Tuchowie, który w Radzie Powiatu zasiadał z ramienia Prawa i Sprawiedliwości. Zastąpiła go Wiesława Białka, kontrkandydatka względem burmistrza Cichowa Marka Chudoby sprzed dwóch lat.

KOLEJNA WIEŚ DO SCALANIA

Na dobre rozkręca się scalanie gruntów w naszej gminie, czego dowodem jest odczytanie 2 grudnia decyzji o rozpoczęciu tego procesu w Barczkowie. To kolejny obszar scaleniowy po Wrzępi, gdzie komasację gruntów zakończono już przed kilku laty, Woli Przemyskiej – tam scalenie dobiega końca, i Strzelcach Małych, w których prace idą pełną parą.

URZĄDZENIA DLA CZTERECH JEDNOSTEK

27 listopada Zarząd Powiatu jednogłośnie podjął uchwałę o pozytywnym rozpatrzeniu wniosków Ochot-

niczych Straży Pożarnych w zakresie zakupu i montażu urządzeń selektywnego alarmowania. Wniosek, który miał poparcie Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej i Zarządu Powiatowego ZOSP w Brzesku, w szczególności przedstawił komendant Dariusz Pęcak. Po 2831 zł otrzymały na ten cel jednostki w Dołędze i Strzelcach Wielkich, natomiast w kosztach zakupu urządzeń dla straży w Górcie i Pojawiu partycypowała także Gmina Szczurowa.

– *Systemy te są przeznaczone do zdalnego, radiowego uruchamiania syren alarmowych OSP. Ich zakup oraz uruchomienie pozwoli na znaczną oszczędność czasu podczas powiadamiania strażaków o zdarzeniu* – powiedział Marian Zalewski, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP w Brzesku.

ASFALT I CHODNIKI

Wspólna inicjatywa sołtysów, radnych oraz władz powiatu i gminy zaowocowała w br. kolejnymi odcinkami nowych chodników przy drogach powiatowych. W centrum Strzelca Wielkich powstał chodnik oraz parking przed szkołą, w Uściu Solnym przy drodze do Barczkowa stare płyty betonowe zastąpiono kolorową kostką. Podobnie stało się w centrum Zaborowa, natomiast w Woli Prze-



Nowy parking przed Szkołą Podstawową w Strzelcach Wielkich.



Asfalt na drodze powiatowej ze Strzelce Wielkich do Strzelce M.

mykowskiej kostkę położono obok szkoły i przystanku autobusowego. Były to inwestycje w 50 proc. finansowane z budżetu Gminy Szczurowa. Nowe nawierzchnie asfaltowe, których koszty pokryto ze środków powiatu, zostały wykonane w Strzelcach Wielkich, Zaborowie, Pojawiu oraz na drodze od Uścia Solnego do Barczkowa,

Popędziny i drogi wojewódzkiej. Ponadto na bardzo zdeprawowanym, półkilometrowym odcinku drogi w Woli Przemykowskiej-Natkowie zastosowano metodę utrwalania emulsją asfaltową z grysami. Dalszy etap prac, mających na celu poprawę bezpieczeństwa użytkowników dróg, zaplanowano na rok 2009.

Rolnictwo

Efekt wyjazdu na wystawę w Rudawce Rymanowskiej

Jałówki za pieniądze z HPI

Prezes Jerzy Głęb poinformował Redakcję „W zakolu” o działaniach Stowarzyszenia Hodowców Bydła Mięsnego w Strzelcach Wielkich: – *Po otrzymaniu kolejnej transzy środków z Haider Project Internacional pojechałem z czterema rolnikami na Podkarpacie w celu zakupu jałówek rasy simentalskiej. Dużym wsparciem w pozyskaniu zwierząt były kontakty z tamtejszymi rolnikami, które nawiązaliśmy podczas III Krajowej Wystawy Bydła Simentalskiego w Rudawce Rymanowskiej w sierp-*

niu br. Pomoc uzyskaliśmy także od Agnieszki Dyrdy, pracownika Małopolskiego Centrum Biotechniki w Krasnem. Pani Dyrda wskazała gospodarstwa oraz indywidualne sztuki, mogące spełnić nasze oczekiwania. Zakupy zostały zaplanowane dla czterech kolejnych rolników zgodnie z kolejnością zapisów. Dokonałmy tego w gospodarstwie Jana Tylki w Tokarni, specjalizującym się w hodowli bydła simentalskiego o kierunku mlecznym i znajdującym się pod stałą oceną użyteczności mlecznej. Jedną sztukę zakupiono też u Zbigniewa Gaca z Nadolna. Zwierzęta zostały przetransportowane samochodem specjalistycznym Andrzeja Chrzęszcza z Nagórzan. Dojechały do naszych rolników szczęśliwie i zdrowo 3 listopada br. Osoby, które otrzymały zwierzęta to: Elżbieta i Kazimierz Rębaczowie (Szczurowa), Maria i Czesław Malczakowie (Strzelce Małe) oraz Kazimierz Pustelnik i Zdzisław Żurek ze Strzelce Wielkich. Rolnikom przekazano także pasze i dodatki mineralne, mogą także liczyć na opiekę weterynaryjną jałówek. Gospodarstwa zostały oznaczone logiem HPI, a każde ze zwierząt koleczykiem fundacji.



W gospodarstwie Kazimierza Rębacza.

(m)

Gołąb pocztowy dostarcza emocji, gołąb ozdobny – wrażeń estetycznych. Hodowla wymaga jednak czasu, cierpliwości, fachowej wiedzy oraz nierzadko sporych pieniędzy. Za najbardziej utytułowane ptaki trzeba zapłacić nawet po 15 tys. zł.

Miłośnicy gołębic lotów

Zona zaborowskiego sołtysa Maria zdążyła się przyzwyczaić do tego, iż pan Franciszek co pewien czas ładuje do volkswagena golfa klatki z gołębiami, odpala silnik i znika na godzinę, dwie, bo akurat jest czas kolejnych lotów. Samochód od lat pokonuje tę samą trasę – naprzeciwko remizy skręca w prawo, obok Domu Ludowego znów w prawo i dalej jedzie już prosto przez Pojawie. Kolejny skręt wykonuje w lesie, zostawiając po lewej duży drewniany krzyż upamiętniający bitwę z wojskami Karola Gustawa podczas najazdu szwedzkiego, mijają leśniczówkę, zabudowania Wał-Rudy i zatrzymuje się dopiero przed znakiem „stop” na skrzyżowaniu z drogą wojewódzką, którą bierze w poprzek. Sto metrów dalej przejeżdża mostek na Kisielinie, tnie przez Wolę Radłowską i zwalnia przed ostrym zakrętem obok ostatnich domów tej wioski. Gdy wychodzi z zakrętu, cel jest już niedaleko – po prawej biała tablica z ciemnymi literami obwieszcza, że wjechał do Radłowa, następnie piekarnia „Zabytkowa” (na przekór nazwie mieszcząca się w typowym dla PRL-u budynku przypominającym od frontu zlewnię mleka) i nareszcie duży plac pełniący funkcję parkingu dla autobusów jednej z prywatnych firm, jak również samochodów osobowych pracowników i klientów spółki. „Con-



Radłów. Franciszek Babło zgłasza ptaki do lotu.

Franciszek Babło: – Gołąb pocztowy dostarcza emocji, gołąb ozdobny – wrażeń estetycznych. A bywa, że w jednym, takim szczególnym gołębiu można dostrzec obydwie wartości.

Andrzej Bieniek: – Hodowla tych ptaków to fascynacja maleńką częścią przyrody.

Zbigniew Cieśla: – Gdy ktoś ma tylko słomiany zapał do gołębi, nic nie osiągnie. To trzeba mieć tu, w sercu.

Józef Liszka: – Hobby, które daje mi odpężenie, zadowolenie, kontakty z ludźmi, wszystko za jednym zamachem. Wśród hodowców są bowiem ludzie wszystkich profesji: lekarze, policjanci, przedsiębiorcy, nawet księża. U mnie na pierwszym miejscu jest rodzina, na drugim – gołębie. W hodowli jednak też trzeba mieć szczęście, tak jak w miłości.

teko”. Niedaleko bramy wjazdowej znajduje się budynek, do którego północnej ściany dostawiono spore zadaszenie z blachy, podparte ściankami z płaskowników oraz drucianej siatki. To jest właśnie miejsce zbiórki miłośników gołębi. Tu prowadzi się dyskusje, żartuje, omawia dotychczasowe loty i słyszy prognozy dotyczące ostatecznej klasyfikacji na szczeblu sekcji, rejonu i okręgu.

– *Dobry lot, chłopaki!*

– mówi Franciszek Babło.

– *Dobry lot!* – pada odpowiedź z kilkunastu ust, która wśród hodowców zastąpiła tradycyjne „cześć” i „dzień dobry”.

– *Stąd gołębie zamknięte w oddzielnych klatkach są wiezione ciężarówką do różnych miejsc w kraju lub za granicę. Tym razem trafią pod Hanower, ale są także loty do Torgau, a w ub.r. był nawet jeden do Ostendy w Belgii* – wyjaśnia zaborowski sołtys. – *Gołębie pocztowe to jedna z odmian gołębi domowych, odznaczające się niezwykłą zdolnością powracania do gołębnika z dużych odległości.*

Punktualnie o 17.00 następuje komisyjne „odbicie” zegarów startowych, po czym ich plombowanie. Odtąd czasomierze, skrzydła ptaków, warunki pogodowe i zwykłe szczęście decyduje o kolejności poszczególnych hodowców w zestawieniu końcowym lotu. Jednym



Gołębie na ulicy w Tarnowie.

z tych, którzy uruchomili zegar jest Zygmunt Juszczyk z Zaborowa. Jego sprzęt jest tradycyjny, sprężynowy.

– Takimi zegarami posługuje się większość tutaj hodowców – wyjaśnia. – Gdy gołąb wróci do domu, należy go złapać, zdjąć z nóżki gumową obręczkę, wrzucić do zegara przez specjalny otwór i przekręcić pokrętkę. To powoduje zniszczenie obręczki z jednoczesnym zarejestrowaniem na taśmie godziny przylotu ptaka.

Jednak hodowcy ze starszym systemem pomiaru są w gorszej sytuacji od tych, którzy zakupili urządzenia elektroniczne, górujące nie tylko pod względem dokładności pomiaru, ale przede wszystkim w zakresie sposobu rejestracji przylotów. Zegary takie działają na zasadzie impulsów przechwyconych przez antenę, ponieważ gołębie mają na nóżkach specjalne chipy. Toteż wystarczy, aby ptak pojawił się w otworze wlotowym gołębnika – wtedy wysłany zostaje sygnał do urządzenia. Taki sprzęt daje wielogodzinne korzyści czasowe szczególnie wtedy, gdy gołębie wracają w nocy. Poważny mankament specjalnego zegara elektronicznego jest tylko jeden – cena, wynosząca ok. 2500 zł.

– Jeżeli chce się uzyskać dobre wyniki, trzeba zainwestować nie tylko w samo stado, ale także w sprzęt, jak chociażby właśnie w elektroniczny miernik, bo każdy hodowca ma wykonywany pomiar sferyczny, a na koniec lotu robi się zestawienia podsumowujące – twierdzi Robert Bieryt z Radłowa, wiceprezes do spraw lotowych dąbrowskiego oddziału Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, któremu w r. 2007 gołębie przyniosły na swych skrzydłach tytuł mistrzowski w oddziale. – Rocznie odbywa się 16 lotów. Dzielą się na loty gołębi młodych i dorosłych. Zaczynamy 1 maja lub w ostatnią niedzielę kwietnia, a kończymy w połowie września. Można zdobyć mistrzostwo ogólne, czyli ze wszystkich 16 lotów. Ponadto każdy oddział przed sezonem ustala, w jakich kategoriach hodowcy będą konkurować. Kategorie są różne: A – loty w granicach od 100 do 400 km, B – od 300 do 600 km, C – powyżej 500 km, jak również lot zwany maratońskim. Każdy właściciel typuje 50 gołębi, przed lotami oddaje

spis i nimi właśnie walczy przez sezon. Do konkursu liczą się wyniki 20 proc. ptaków, uzyskujących najlepsze wyniki. Punkty w klasyfikacji ogólnej otrzymuje się za miejsce gołębi na liście oraz liczbę punktów zdobytych przez nie w danym locie. Całość jest podsumowywana przy pomocy programu komputerowego. Popatrzmy na jedną z list: lot z Budziszyna k. Wrocławia przy udziale 1313 ptaków, 13 lipca 2008 r. Zwyciężył gołąb Mariana Marszałka z Wierzchosławic, byłego prezesa sekcji w Radłowie i aktualnego skarbnika. Średnia prędkość na trasie to 1090 m/min. Nr gołębia PL0316-05-11189. Dla wielu ludzi gołębie stanowią wielką pasję. Nasza radłowska sekcja liczy 60 członków, cały oddział Dąbrowa Tarnowska – ok. 120. Najmłodszym hodowcą jest szesnastolatek, Piotr Chłóń z Odporyszowa.

Franciszek Babło, jako hodowca o uznanym autorytecie, dodaje: – Tylko sumienna praca, cierpliwość i wiara w to, co się robi, dadzą widoczne efekty. Bardzo ważna jest planowa i konsekwentna realizacja założeń hodowlano-lotowych, ponadto posiadanie dobrych gołębi to pierwsze i podstawowe elementy warunkujące powodzenie w rywalizacji zamierzeń.

Gołębiarskie hobby nie należy do tanich. Tę tezę potwierdza Józef Liszka ze Strzelec Małych, należący niegdyś do sekcji w Nowym Brzesku, a od czasu wybudowania mostu na Wiśle w Górcie – do sekcji w Koszycach. Akurat podczas mojego pobytu w jego domu listonosz przynosi paczkę z wąskimi otworami wentylacyjnymi w bocznych ściankach. W środku – cztery gołębie. Pan Józef zamówił je na aukcji internetowej Allegro. Nadawcą jest Andrzej Szwed z Granowa, pocz-

**Oskar i Magdalena Heinroth,
autorzy *Die Vögel Mitteleuropas*
Bermühler, Berlin-Lichterfelde 1926**

Formowanie się pary przebiega w ten sposób, że siedzący obok siebie „małżonkowie” przejeżdżają sobie pospiesznie dziobem po plecach, od tyłu aż do spodu skrzydła. Sprawia to wrażenie, jakby ptaki próbowały sobie wyczyścić plecy. Od czasu do czasu łaskoczą się nawzajem dziobami po głowie i szyi, a gołębica wsuwa swój dziób do dzioba partnera, pozwalając się karmić jak pisklę.



Zygmunt Juszczyk z tradycyjnym zegarem do pomiaru czasu lotów.



Józef Liszka.

ta Krzęcin, woj. zachodniopomorskie. Pan Józef rozciąga część taśmy na górnej płaszczyźnie paczki i wkłada rękę. Słychać szybkie trzepotanie skrzydeł i suchy dźwięk uderzeń o tekturę ścianek, po czym na światło dzienne wydobyty zostaje jeden z ptaków.

– Niech pan popatrzy, jakie ma piękne oko. A jak wspaniale mienią się kolorami pióra na szyi... Znaczy to, że jest zdrowy – mówi hodowca zachwycony zakupem.

Józef Liszka ma dwa duże gołębniki. Jeden stoi na łące w odległości kilku metrów od stodoły, drugi powstał w wyniku zaadaptowania powierzchni poddasza nad stolarnią: – Gołębniki muszą być lekkie, przewiewne, najlepiej drewniane – wyjaśnia. – Taki właśnie zbudowałem dla ptaków lotowych. Natomiast dla rozplodowych wystarczy ten nad stolarnią. Jak przyjdzie upał, o gołębiach zdolnych do latania z tego gołębnika trzeba by było zapomnieć. Gdy jest okres pierzenia się, czyli na jesieni, gołębie muszą być dobrze karmione. Trzeba je też systematycznie szczepić, odrobaczać. To drogie hobby, bo i karmę trzeba kupić, i odżywkę, i lekarstwa. Kto tego nie czyni, nie osiągnie znaczących wyników. Własną karmę można dawać w sezonie zimowym, ale pod warunkiem, że nie przygotowuje się gołębia do wystawy. Chorób jest teraz bardzo dużo, naścigaliśmy ich z Europy. Dawniej takich zagrożeń było mniej. Zaczynałem przygodę z gołębiami w 1975 r. Byłem zrzeszony w sekcji Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego w Nowym Sączu, gdzie mieszkalem w kawalerskich czasach. Nasze gołębie wysyłaliśmy do Harlingen w Holandii, były również loty z Monte Cassino. Z Włoch pierwszy gołąb wrócił dopiero po czternastu dniach. Te loty były bardzo ciężkie, bo ptaki musiały pokonywać wysokie pasma górskie. W 1986 r. po ślubie z dziewczyną z gminy Szczurowa przenieśliśmy się do Strzelca, ale dwadzieścia spośród pięćdziesięciu sztuk zabrałem ze sobą. Te jednak już do lotów się nie nadawały, jedynie do rozplodu. Nie praktykuje się lotów ze zmienionego miejsca,

lecz stamtąd, gdzie gołębie się urodziły. A pewnej nocy część z nich po prostu zniknęła z gołębnika. Cóż, żal było, ale świat się przecież nie zawałił. Zacząłem prawie od początku. Są dwa kierunki rozwoju: odchów młodzieży z własnego stada, jak też zakup dobrych gołębi u innych hodowców. Teraz mam ich 150. Niektóre nabyłem od najlepszych hodowców, jak Hans Eijerkamp z Holandii i Fridrich Schön z Ehingen w Niemczech. Dlatego jeden z gołębi ma ojca, który uzyskiwał sukcesy na gołębiej olimpiadzie reprezentując Niemcy. Takie olimpiady odbywają się co cztery lata. Ceny gołębi są różne. Za najbardziej utytułowane hodowcy żądają nawet po 15 tys. zł. Jednak ptaki bez rodowodów, na przykład skradzione albo złapane podczas lotów, są prawie bezwartościowe. Dobrą cenę można uzyskać tylko prawowity właściciel. W hodowli chodzi o to, żeby otrzymać potomstwo z najlepiej dobranych szczepów. Nie można na przykład łączyć szczepu wolnego z szybkim. Są bowiem gołębie krótkodystansowe (latające do 450 km) i długodystansowe (do 1200 km).

Na potwierdzenie fachowości w zakresie hodowli pan Józef pokazuje rodowody i dyplomy za osiągnięcia w lotach. Jego zdaniem dużo satysfakcji dostarcza też przynależność do oddziału PZHGP w Kazimierzy Wielkiej, z którym związany był nieżyjący Andrzej Kusak, zdobywca tytułu wicemistrza Polski. Obecnie do wybijających się hodowców należą: Zbigniew Kukułka, Jerzy Grzęda, Jerzy Kubik, Stanisław Barłóg, Sławomir Kozioł i bracia Styczniewie. W Koszycach każdego roku na rozpoczęcie sezonu, w kwietniu odbywa się mszę św., w której starają się uczestniczyć wszyscy hodowcy z sekcji.

Przemysław Wojnicki, mieszkający w przysiółku Niedzielisk zwanym Górą, gołębiarskie tradycje przejął od dziadka Jana Budka. Ma wspólne stado z Kazimierzem Gałkiem z Podszumina, razem 70 sztuk. Podział jest następujący – ptaki lotne są w gołębniku Przemka, a rozplodowe u Kazka. Po tegorocznym sezonie znaleźli się na siódmym miejscu w sekcji PZHGP w Mokrzyskach.



Gołębik w Strzelcach Małych.



Andrzej Bieniek z garlaczem.

Rudy-Rysie ma dwóch oficjalnie zadeklarowanych hodowców. To Maciej Strag (od 2004 r.) i Stanisław Rudnik, który do PZHGP został przyjęty przed kilkoma miesiącami. Maciek „zapatrzył się” w gołębie, gdy był uczniem pierwszej klasy szczurowskiego gimnazjum. Impuls wyszedł od Sylwestra Gali, prezesa tarnowskiego okręgu organizacji hodowców: – *Na razie z moim stadem liczącym 70 gołębi nie osiągnąłem znaczących wyników, lecz z tego, co robię, mam ogromną satysfakcję* – mówi Maciek.

Pochodzący z Podrząchowa Wiesław Górak wrócił po kilkudziesięciu latach do rodzinnej Górki i zrealizował swoje marzenia sięgające dzieciństwa – ma już setkę gołębi. Chętnie poświęciłby im większość swojego czasu, ale pracuje w Nowej Hucie: – *Robota na zmiany nie daje szans na właściwe zajmowanie się hodowlą, toteż albo się przedawkuje witaminy i pokarm, albo da się za mało... Odbija się to na wynikach lotów. Nerwów też sporo się traci, gdy przylot ma być np. w niedzielę, a tu wiatr i deszcz, żadnego gołębia nie ma, czeka się tylko i popatruje w niebo. Ale o rezygnacji nie ma mowy. W dodatku okazuje się, że gołębiarstwo jest zaraźliwe. Moja żona też polubiła gołębie.*

Piotr Polak, Stanisław Wodka, Tomasz Dymon i Andrzej Bieniek z synem Łukaszem to czterej mieszkańcy Woli Przemyskiej pasjonujący się zarówno gołębiami rasowymi, jak i pocztowymi. W gołębniku na strychu pustej stajni, w której niegdyś było kilka krów, pan Andrzej ma 120 ptaków. Natomiast pan Piotr, należący do koszyckiej sekcji PZHGP może się pochwalić sporym sukcesem. W minionym sezonie zdobył trzecie miejsce w oddziale Kazimierza Wielka w typowaniu młodych gołębi.

W Szczurowej najbardziej znani miłośnicy gołębi to Janusz Wesołowski i Zbigniew Cieśla: – *Żeby porozmawiać o gołębiach, trzeba przynajmniej tydzień, a nie kilkanaście minut* – rzuca na początku spotkania pan Zbigniew, gdy pytam, czy znajdzie kwadrans czasu na rozmowę. – *Są hodowcy hobbysty, ale są też nastawieni na zysk. Przecież sporo ludzi z tego żyje, np. w Niemczech i Holandii, bo amatorów na gołębie dobrej rasy naprawdę nie brakuje. Hodowla może być tym samym, czym prowadzenie dobrze prosperującej firmy. Dla mnie to raczej hobby, ale nie takie, żebym dużo do niego dopłacał. Gołębie zarówno hoduję, jak*

i sprzedaję. Mam ich 400. Z zysków wystarcza na pokarm i leki. Jednak żeby się tym zająć, trzeba to lubić i mieć odpowiednią wiedzę. Hodowlą param się tak długo, że można powiedzieć, iż od urodzenia. Już w domu rodzinnym w Rylowej miałem gołąbki, ojciec też, a wzorem do naśladowania był dla mnie stryj Stanisław Cieśla, mieszkający po drugiej stronie ul. Krakowskiej, niedaleko poczty.

Po metalowych schodach wchodzimy na rozległy taras, który z trzech stron otaczają przestronne gołębniki. Ich frontowe ściany to plastikowe okna o wysokości dwóch metrów, zapewniające zarówno pełny dopływ światła, jak i ochronę przed wiatrem, deszczem oraz niepożądanymi gośćmi.

– *Największe niebezpieczeństwo istnieje ze strony drapieżników. Mogą zdziesiątkować stado podczas oblotów. Najgorzej, gdy w okolicy pojawia się jastrząb. Mimo że jestem myśliwym, nie mogę mu nic zrobić, chociażby na moich oczach atakował, bo jest pod ochroną. Dlatego codzienne obloty obserwuje żona albo ja, by w razie czego szybko zamknąć ptaki w gołębniku. Zdarzają się też goście mniej szkodliwi. Gołębnik na parterze bardzo polubił wróbel. Wchodzi sobie, korzysta z gołębiej karmy, czasem wychodzi i nie mogę zlokalizować, którędy, bo przecież gołębnik jest raczej szczelny. A wróbel może przynosić z zewnątrz zarazki.*



Zakładanie obrączki kontrolnej.

Sezon 2008 pan Zbigniew uznaje za średni, co jest przejawem daleko posuniętej skromności. W lotach zdobył złoty medal oddziału PZHGP Nowe Brzesko i prawdopodobnie również na szczuble okręgu krakowskiego, aczkolwiek nieoficjalnie, bo danych jeszcze nie opublikowano. Drugi złoty medal otrzymał za jednoroczną samyczkę. Drużynowo, czyli za całe stado, zajął trzecie miejsce w oddziale.

– *Mój zwycięski gołąb odbył 16 lotów, zaliczył 14 konkursów, ma ponad 7600 km w skrzydłach. To były loty pół na pół z Polski i zza granicy, głównie z Niemiec i Holandii. W ciągu sezonu tylko z naszego oddziału brało w nich udział 5 tys. gołębi. Ponieważ udało mi się trochę osiągnąć w hodowli, chętnie pomagam innym. Mam dwóch uczniów, jednego z Rylowej, drugiego z Buska-Zdroju. Spotykamy się w niedzielne popołudnia na trzy, cztery godziny. Dowiadują się, jak utrzymywać stado w zdrowiu i formie, zdradzam też*



Gołbek na chicagowskiej ulicy West Cortez.

niektóre sekrety, które ma każdy doświadczony hodowca. Jestem otwarty na pomoc młodym hodowcom.

Janusz Wesołowski: – *Wkład finansowy poszczególnych hodowców jest różny, ale najważniejsze, aby to hobby dawało satysfakcję. Ja mam 60 ptaków. W minionym sezonie uzyskałem wicemistrzostwo oddziału Nowe Brzesko w lotach gołębi dorosłych.*

– *Oprócz rywalizacji w lotach dla środowiska hodowców ważne są także wystawy gołębi, organizowane są po zakończeniu sezonu lotowego. Na szczęblu okręgu odbywają się zawsze w Dąbrowie Tarnowskiej w grudniu* – mówi Robert Bieryt.

– *Uczestniczyliśmy w słynnej Międzynarodowej Wystawie Gołębi Pocztowych i Rasowych w chorzowskiej hali. To było w sobotę, 28 stycznia 2006 r. Z naszych okolic na szczęście nikt nie zginął, ale niewiele brakowało. Jednego kolegę przygniotło. Przed zawaleniem się dachu gołębie patrzyły w górę. One czuły* – wspomina Józef Liszka.

Podczas wystaw odpowiednio do przewidzianych grup gołębie są prezentowane i oceniane w różnych kategoriach: E – dęte (garłacze), F – uformowane, G – lotne i zabawowe, H – barwne, I – turkoty, K – strukturalne, L – mewki, M – brodawczaki. Oceny dokonują sędziowie, którzy biorą pod uwagę: cechy charakteru budowy, charakterystykę głowy, dane dotyczące postawy ciała, pozycji, struktury upierzenia i ogólne wrażenie. Szczególne znaczenie mają: zdrowie, witalność gołębia i gotowość do prezentacji, ponieważ ocena nigdy nie jest przeprowadzana według szablonu. Uwzględnia się także stan hodowli, porę roku i nastrój zwierzęcia w czasie pokazu.

Fascynacja gołębiami ma bardzo długą historię. Od wieków ludzie darzyli je szacunkiem, podziwiali ich urok oraz czerpali radość z obserwacji i zaskakujących wyników hodowli. W izraelskiej grocie (Hayonim w zachodniej Galilei) z okresu neolitycznego kultury natufskiej (10 500-8500 r.p.n.e.) wśród kości ludzkich znaleziono również kości gołębi. Potwierdza to hipotezę,

iż prawdopodobnie już 12 tys. lat temu ludzie zbierali jajka i pisklęta dzikich gołębi, żeby je wychowywać. Było to możliwe ze względu na prosty sposób karmienia młodych – z dzioba do dzioba. Oswojone ptaki pozostawały w siedzibie człowieka i rozmnażały się dalej, żyjąc w bezpośrednim jego sąsiedztwie. Hodowlę gołębi w celu pozyskiwania mięsa wprowadzili Rzymianie. Oni również rozpoczęli tworzenie konkretnych ras.

– *Historia polskiego gołębiarstwa pocztowego albo, jak coraz częściej się określa, sportowego nie została jeszcze naukowo opracowana* – mówi Stanisław Gawor, redaktor naczelny miesięcznika „Hodowca Gołębi Pocztowych”. – *Wiemy, że na ziemiach polskich, jak zresztą w całym świecie, wykorzystywano znane wszystkim zdolności powrotno-lotowe tych ptaków od najdawniejszych czasów, przede wszystkim do szybkiego przesyłania informacji o ważnych wydarzeniach, np. zwycięstwach bądź klęskach wojennych. W tym też celu gołębie były zapewne specjalnie hodowane. Obejmujący trochę szerszą grupę ludzi ruch hodowli i lotowania gołębi w celach już nie tylko użytecznych doraźnie, ale i konkurencyjno-sportowo-zabawowych, rozpoczął się na naszych ziemiach w pierwszych latach*

XX wieku. Początkowo na Śląsku, prawdopodobnie pod wpływem Niemiec, gdzie ruch taki istniał już wcześniej. W 1905 r. w Zabrzu powstało pierwsze zrzeszenie hodowców gołębi. Po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 utworzono kilkanaście takich towarzystw o charakterze lokalnym. Zgody na podejmowanie hodowli i loty gołębi udzielało wówczas Ministerstwo Spraw Wojskowych. Traktowano je bowiem jako ważny instrument łączności o charakterze strategicznym.

Tak było zresztą wszędzie, aż do drugiej wojny światowej. Nic więc dziwnego, że po zajęciu Polski przez wojska hitlerowskie w 1939 r. okupant natychmiast zakazał Polakom hodowli gołębi pocztowych. Za niestosowanie się do zarządzenia groziły surowe konsekwencje, nawet kara śmierci. Zniszczono wtedy niemal cały dorobek w tej dziedzinie. 1 kwietnia 1946 r. odbył się w Krakowie ogólnopolski zjazd okręgowych grup lotowych i towarzystw hodowców gołębi pocztowych, na którym powołano ogólnopolską organizację hodowców i wytyczono jej dalekosiężny program. Pierwszy po wojnie międzynarodowy lot wystartował z pokładu statku „Błyskawica”. Uczestniczyło w nim 20 tys. gołębi. Obecnie zainteresowanie tymi ptakami ciągle wzrasta. Świadczy o tym chociażby ilość członków Polskiego Związku Hodowców Gołębi Pocztowych, która przekroczyła 44 tys.

Irańskie służby bezpieczeństwa schwytały dwa „szpiegujące gołębie” w pobliżu ośrodka wzbogacającego uran w Natanzie – poinformował irański dziennik „Etemad Melli”. Gazeta nie informuje, czy ptakom postawione zostaną zarzuty o szpiegostwo – podaje AFP. Według gazety, jednego z ptaków złapano w mieście Kaszan, kilkadziesiąt kilometrów od Natanzu. Gołąb miał przymocowaną metalową antenę i niewidoczne przewody. Wcześniej, w tym samym mieście, miał zostać aresztowany inny, czarny gołąb, zaopatrzony w antenę z niebieskawego metalu i przewody. Natanz uznane jest za główną irańską siedzibę wzbogacania uranu. W kwietniu ubiegłego roku pojawiły się spekulacje o istnieniu tam ponad 300 podziemnych zakładów.

www.onet.pl, październik 2008

Fot. i tekst: MAREK ANTOSZ

Rozmowa z wójtem Marianem Zalewskim

Strumień pieniędzy z Unii Europejskiej

Red: – Według informacji podawanych przez media w przyszłym roku z Unii Europejskiej spłynie tak duży strumień pieniędzy, że Kraków będzie przypominał wielki plac budowy. Czy podobnie stanie się w gminach, a wśród nich także w naszej?

Wójt: – W Krakowie ma być realizowanych kilka dużych inwestycji, które pochłoną wielkie pieniądze. Czy w gminach będzie tak samo, nie wiem, tym bardziej, że w latach 2004-2007 blisko jedna trzecia gmin nie pozyskała nawet złotówki ze środków europejskich. Jeżeli chodzi o Gminę Szczurowa, to opierając się na planie wieloletnim województwa, gotowych już i przygotowywanych dokumentacjach technicznych oraz podpisanych umowach, winno być lepiej niż w latach 2004-2007, aczkolwiek przypomnę, że nasza gmina znalazła się w czołówce 182 gmin małopolskich pod względem ilości zdobytych środków europejskich ZPORR.

Red: – Jakie inwestycje mają szansę być realizowane na terenie Gminy Szczurowa przez najbliższe cztery, pięć lat w ramach środków unijnych na lata 2008-2013?

Wójt: – W pierwszym rzędzie za ok. 10 mln zł realizowany będzie ośmiokilometrowy odcinek nowej drogi od mostu na Wiśle w kierunku Brzeska. Jest już prawomocna decyzja wojewody, dokumentacja techniczna i trwa procedura wydania decyzji pozwolenia na budowę. Jest szansa, że za trzy, cztery miesiące zostanie ogłoszony przetarg na jej budowę. Kolejna inwestycja w trakcie przygotowania, o wartości kilkunastu milionów, to budowa południowej obwodnicy Szczurowej – od granicy gminy w Rylowej do nowej drogi z mostu na Wiśle. Są na nią zarezerwowane pieniądze w ramach tzw. programu „Żwirownie”, zgodnie z porozumieniem podpisanym z Zarządem Województwa Małopolskiego, dzięki czemu trwają aktualnie prace dokumentacyjne. Ponadto modernizowana będzie droga powiatowa od mostu przez Górkę, Kwików, Zaborów i Borzęcin w ramach uzyskanych przez powiat brzeski środków MRPO. Wyłącznie z pieniędzy europejskich prowadzone będzie scalanie gruntów w Strzelcach Małych i Barczkowie, gdzie m.in. wybudowane zostaną nowe drogi do każdej z działek. Czynimy starania, aby scalić również grunty wokół skrzyżowania zachodniej i południowej obwodnicy Szczurowej, obejmujące niewielką część Szczurowej, Rajska i część Niedzielisk.

Red.: – Ostatnio pojawiły się też pieniądze rządowe...

Wójt: – Szczurowa znalazła się na liście wojewody w grupie 32 gmin, spośród 182, które przygotowały najlepsze wnioski i otrzymają w przyszłym roku pieniądze rządowe z tzw. „Schetynówki”. W pierwszym etapie umożliwi to realizację wspólnego zadania Gminy Szczurowa (80 proc.) z Borzęcinem (20 proc.). W ramach środków PROW i MRPO na pewno wykonywane będą w kilku, a może nawet w kilkunastu sołectwach przebudowy centrów wsi na wzór Zaborowa, Szczurowej, Uścia Solnego i Rylowej. Nasze pierwsze dwa wnioski złożone do MRPO po preselekcji znalazły się na czwartym i piątym miejscu wśród małopolskich gmin. Następną ważną inwestycją będzie budowa magistrali wodociągowej z Sokołowic w gminie Koszyce do Górki, gdzie połączona zostanie do istniejących już magistrali o średnicy 160 mm i poprowadzona przez Kwików w kierunku Zaborowa i od Górki przez Rząchową do Szczurowej. W pełni zagwarantuje to dostawę wody z nowo wybudowanego przyłącza w Korczynie, w przypadku awarii ujęcia wody w Szczurowej. Wszak nie chcemy, aby zdarzały się nam takie przypadki, jak ostatnio w Proszowicach czy Suchej Beskidzkiej, gdzie wody nie było w kranach przez kilka, a nawet kilkanaście dni.

Red.: – Mieszkańcy wiązali nadzieje ze Stowarzyszeniem LEADER+...

Wójt: – Wraz z Rzezawą, gminą Bochnia, Drwinią, Nowym Brzeskiem, Koszycami i Kazimierzą Wielką utworzyliśmy Stowarzyszenie LEADER+ z siedzibą w Szczurowej, co po sporządzeniu dobrych wniosków w zasadzie gwarantuje naszej gminie otrzymanie w latach 2009-2013 kilku milionów zł na poprawę infrastruktury sportowo-rekreacyjnej, w tym remonty boisk sportowych, tworzenie placów zabaw, ścieżek turystycznych, wyposażenie świetlic wiejskich, odnowienie zabytkowych miejsc pamięci itp. Po sporządzeniu określonych w przepisach wniosków o pieniądze ubiegać się będą mogły Koła Gospodyń Wiejskich, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych, zespoły folklorystyczne, kapele ludowe i orkiestry dęte, Gminne Centrum Kultury oraz biblioteki, ale też rolnicy i przedsiębiorcy, chcący np. rozwijać bazę gastronomiczno-noclegową bądź agroturystyczną.

Red.: – A środki na cele ekologiczne?

Wójt: – W kręgu gmin zrzeszonych w Związku Dolnej Raby przygotowujemy wniosek o tzw. środ-



Rynek w Uściu Solnym.

ki szwajcarskie na zakup i montaż kolektorów słonecznych dla ponad 440 gospodarstw z naszej gminy, które wyraziły chęć korzystania z taniej energii odnawialnej oraz prawie 250 gospodarstw zainteresowanych przydomowymi oczyszczalniami ścieków. Przygotowujemy również wnioski na kanalizację ul. Krakowskiej i dobudowę dodatkowego reaktora do oczyszczalni ścieków. Będziemy także wspierać budowę oczyszczalni ścieków w gminie Drwinia.

Red.: – A w edukacji?

Wójt: – W przyszłym roku rusza budowa sali gimnastycznej w drugim co do wielkości w gminie Zespole Szkół Podstawowych i Gimnazjalnych w Zaborowie. Planujemy dobudowę pomieszczenia dla klasy „O” w Szczurowej. Dzięki bardzo dobrze przygotowanemu wnioskowi gminy i podpisanymi już umowami ponad 2 mln zł środków europejskich trafi w najbliższych latach do szkół podstawowych i gimnazjów w Szczurowej, Strzelcach Wielkich, Uściu Solnym i Zaborowie na rozwój edukacyjny uczniów. Europejskie pieniądze pomogą objąć wsparciem uczniów poprzez dodatkowe zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze, specjalistyczne, informatyczne, języków obcych, przedsiębiorczości, nauk przyrodniczo-matematycznych, jak również na doradztwo i opiekę pedagogiczno-psychologiczną i logopedyczną dla uczniów wykazujących problemy w nauce lub z innych przyczyn zagrożonych przedwczesnym wypadnięciem z systemu oświaty. Organizowane będą również wycieczki krajoznawczo-turystyczne dla uczniów, lekcje muzealne oraz wyjazdy do teatru.

Red.: – Zostało jeszcze kilka innych dziedzin wymagających dofinansowania...

Wójt: – W dalszym ciągu priorytetem będzie wykonywanie nowych nawierzchni bitumicznych na terenach zabudowanych dwudziestu jeden wsi i blisko sześćdziesięciu przysiółków, przebudowa chodników przy drogach wojewódzkich i powiatowych oraz nowe nawierzchnie na najgorszych odcinkach dróg wojewódzkich, które po wybudowaniu obwodnic staną się drogami gminnymi, m.in. w Rudy-Rysiu i Szczurowej. W ramach programu „Gmina przychylna dla Ludzi Starszych” dążyć będziemy do tego,

aby mieszkańcy mogli być leczeni w Szczurowskim Publicznym Ośrodku Zdrowia na takim samym poziomie, jak w Publicznym Ośrodku Zdrowia Gminy Niepołomice, m.in. w Podłężu, Zabierzowie Bocheńskim, gdzie w każdym z tych ośrodków pacjenci korzystają również z gabinetu rehabilitacji i skierowań do specjalistów, których nikt im nie ogranicza, a nawet specjaliści okresowo przyjmują w tych ośrodkach zdrowia. Staramy się również o inwestycje z zakresu informatyzacji, kapitału ludzkiego, turystyki, sportu i kultury, wymiany zagranicznej uczniów. Wspomnę o planowanych terenach aktywności gospodarczej, budowy dużego zakładu oczyszczania gazu, zabiegach ze strony prywatnych inwestorów w zakresie budowy zakładu produkcji kolektorów słonecznych, nowoczesnej wytwórni mas bitumicznych, lądowisku małych samolotów itp. Inwestycje te tworzyć będą dużo nowych miejsc pracy. Już dziś wspólnie z radnymi naszej gminy podejmujemy działania w tym kierunku, szczególnie w zakresie planowania przestrzennego. W przeciwieństwie do wielu wójtów, a szczególnie burmistrzów, unikam mówienia o nowych inwestycjach, chyba, że je już zrealizowaliśmy, tym razem mówię o nich wcześniej, bo sprzyja temu dobra współpraca z samorządem wojewódzkim, który ma decydujący wpływ na te właśnie zadania, jak również władzami powiatu brzeskiego. Szczególnie istotna jest rozumna i aktywna postawa wybranych przez mieszkańców radnych oraz, co najważniejsze, stosunkowo duża możliwość znalezienia w naszym budżecie środków, które muszą stanowić udział własny przy inwestycjach z pieniędzy europejskich, bowiem w przeciwieństwie do większości zadłużonych miast i gmin, poza preferencyjnymi i częściowo umarzalnymi pożyczkami z Funduszu Ochrony Środowiska nie zaciągnęliśmy jeszcze ani jednej złotówki kredytu komercyjnego, nie mówiąc już o sprzedaży obligacji gminnych, co zaczyna być ostatnią deską ratunku dla coraz większej ilości zadłużonych gmin. Innymi słowy, wiele gmin nie będzie mogło korzystać z większości środków europejskich ze względu na brak pieniędzy na wkład własny, a my jesteśmy pod tym względem w dobrej sytuacji.

Red: – Remontowana jest główna ulica Szczurowej, Lwowska, będąca drogą wojewódzką. Czy gmina musi ponosić w tym zakresie jakieś koszty.

Wójt: – Oczywiście, że nie musi, ale zgodnie z zasadami ustalonymi przez Zarząd Województwa bez kilkunastoprocentowego udziału gminy nie byłoby przebudowy drogi wojewódzkiej na ul. Lwowskiej. Natomiast argumentem za naszym udziałem finansowym jest to, iż dziś dokładamy stosunkowo niewielką część kosztów przebudowy, a „jutro”, po wybudowaniu południowej obwodnicy Szczurowej zmuszeni bylibyśmy ponieść 100 proc. kosztów, bo z mocy prawa droga ta stanie się drogą gminną. A przecież już dziś jest zdewastowana poprzez ruch ciężkich samochodów, o czym każdy może się przekonać na własne

oczy. Na budowę obwodnicy w budżecie województwa zarezerwowano 10 mln zł.

Red: – Panie Wójcie, jesteśmy na półmetku kadencji samorządu. Które zadania uważa Pan za najważniejsze dla minionych dwóch lat?

Wójt: – Jest ich wyjątkowo dużo. Są miejscowości, jak np. Uście Solne, z którymi pod względem inwestycji i długości wybudowanych dróg i chodników właśnie w minionych dwóch latach nie mogą się równać dużo większe miejscowości będące nawet siedzibami gmin, jak np. Drwinia, Rzeszawa, Wietrzychowice. Myślę jednak, że najlepszą okazją będzie wymienienie ich w następnym numerze „W Zakolu” po zamknięciu budżetowego roku 2008.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ ZARYCH

Inwestycje drogowe ze środków UE planowane na terenie Gminy Szczurowa



RADY RODZICÓW

Podczas pierwszych zebrań w nowym roku szkolnym wybrane zostały organy przedstawicielskie rodziców w następujących składach – PG Szczurowa: Andrzej Fiołek – przewodniczący, Małgorzata Gałek – zastępca, Ilona Gargul – sekretarz, Elżbieta Dziezic – skarbnik; PG Zaborów: Maria Duda – przew., Maria Duleba – zast., Anna Grudzień – skarbnik; Szkoła Podstawowa w Szczurowej: Grzegorz Plewa – przew., zast. – Izabela Bąk oraz Izabela Kucmierz, Agata Antos – skarbnik; SP Niedzieliska: Krystyna Madej – przew., Dagmara Lupa – sekretarz, Krystyna Budyn – skarbnik; SP Strzelce Wielkie: Beata Struzik – przew., Bernadetta Klich – zast., Renata Wilk – skarbnik; SP Uście Solne: Aneta Morońska – przew., Sabina Bylica – zast., Anna Misiorowska – sekr., Anna Słowik – skarbnik; SP Strzelce Małe: Agnieszka Paduch – przew., Izabela Głąb – zast., Magdalena Rzepka – skarbnik; SP Rudy-Rysie: Ewa Lis – przew., Agnieszka Grudzień – zast., Ewa Budyn – sekretarz, Jolanta Prokop – skarbnik; SP Wrzępia: Edyta Pudełek – przew., Irena Maślany – zast., Bernadeta Klich – skarbnik; SP Zaborów: Aneta Mika – przew., Maria Wojnicka – zast., Aneta Kania – sekr., Jadwiga Mika – skarbnik; SP Wola Przemykowska: Beata Łucarz – przew., Maria Duda – zast., Monika Raus – sekr., Urszula Maj – skarbnik.

SAMORZĄDY UCZNIOWSKIE

Swoje władze w demokratycznych wyborach wyłonili także uczniowie. Publiczne Gimnazjum w Szczurowej: Karolina Wilk – marszałek, Paulina Buda – zast., Martyna Klich – rzecznik pras., Adrianna Gawęczyk – min. finansów, Paweł Maj – min. sportu, Jadwiga Młynarczyk – min. estetyki, Dawid Król – min. sprawiedliwości. PG Zaborów: Robert Golonka – przew., Mateusz Czarny – zast., Natalia Dymon – sekr., Ewa Komorowicz – skarbnik; Szkoła Podstawowa w Szczurowej: Patryk Głąb – przewodniczący, Aleksandra Plewa – zast., Beata Pawlik – protokolant; SP Niedzieliska: Agnieszka Pięta – przew., Mariola Budek – zast., Weronika Czachor – sekr., Ewelina Szlachta – skarbnik; SP Strzelce Wielkie: Monika Wilk – przew., Daniel Korcyl – zast., skarbnicy – Mariusz Struzik oraz Wiktor Kosała; SP Uście Solne: Katarzyna Nicpoń – przew., Aleksandra Skrzyńska – zast., Magdalena Hanarz – sekretarz, Patrycja Jurek – skarbnik; SP Wola Przemykowska: Justyna Czechowska – przew., Paweł Stańczyk – zast., Marcelina Urban – skarbnik.

PASOWANI PIERWSZOKLASIŚCI

We wrześniu i październiku odbywały się uroczyste pasowania na uczniów w szkołach podstawowych. W roku szkolnym 2008/09 mamy 93 pierwszoklasistów.

SP Szczurowa: Joanna Cieśla, Krystian Cieśla, Hubert Czachór, Magdalena Daniel, Piotr Daniel, Justyna Drespa, Kornelia Fijałkowska, Aleksandra Giemza, Paulina Kozanecka, Ewa Kucmierz, Wik-

toria Pawlik, Wojciech Pawula, Jakub Pleszyński, Krystian Rogowski, Janusz Skrzyński, Agnieszka Turkawka, Maciej Waligóra, Michał Wojnicki (wychowawczyni Elżbieta Grzesik).

SP Niedzieliska: Jakub Borowiec, Patrycja Kaczmarczyk, Wiktoria Kijak, Dominik Podgórski, Izabela Urbańska, Arkadiusz Wójcik, Dominika Wróbel, Martyna Wróbel, Edyta Zachara (wychowawczyni Bożena Raciborska).

SP Strzelce Wielkie: Julia Golonka, Magdalena Gonciarczyk, Adrian Jaroszek, Izabela Krupa, Krystian Mundała, Łukasz Piwowarczyk, Norbert Przepiórka, Mikołaj Rachfał, Patrycja Rachfał, Sandra Solak, Żaneta Supergan (wychowawczyni Barbara Mizińska).

SP Uście Solne: Klaudia Dąbrowska, Wiktoria Gałka, Dominika Kaźmierczyk, Agnieszka Klimek, Kinga Maj, Wiktoria Rataj, Zuzanna Skrzyńska, Natalia Rydz, Dawid Sikora, Bartłomiej Słowik (wychowawczyni – dyr. Agnieszka Słowik).

SP Strzelce Małe: Filip Cabała, Dominik Kargól, Magdalena Kozak, Andżelika Kwaśniewska, Damian Mączka, Izabela Nawrot, Szymon Siudut, Agata Skrzypczyk, Rafał Żurek (wychowawczyni Stanisława Bernady).

SP Rudy-Rysie: Łukasz Dziedzic, Julia Koziół, Anna Pajor, Karolina Sobol, Wiktoria Witkowska (wychowawczyni Monika Mularz).

SP Wrzępia: Żaneta Jopek, Anna Mrózek, Sebastian Oleksy, Weronika Piwowarczyk, Karolina Wiczorek (wychowawczyni Danuta Laska).

SP Zaborów: Dominik Dzięćko, Patrycja Gofron, Arkadiusz Kuliś, Patryk Liro, Tomasz Łucarz, Gabriela Marek, Julia Nowak, Wiktoria Pastuła, Klementyna Policht, Daria Pudło, Daria Szydłowska, Tobiasz Świadek, Elizeusz Świątek, Natalia Tyl, Mariusz Wesołowski, Klaudia Wiecha, Klaudiusz Woźniczka, Angelika Wrzępska (wychowawczyni Agnieszka Boroń).

SP Wola Przemykowska: Grzegorz Babło, Aleksandra Klich, Adrian Kołodziej, Arkadiusz Koziół, Urszula Latuszek, Andżelika Mieczkowska, Sławomir Pakoński, Michał Raus (wychowawczyni Anna Kotniewicz).

PO WYBORACH

W SZKOLE PONADGIMNAZJALNEJ

W podlegającym powiatowi szczurowskim Zespole Szkół, w skład którego wchodzi liceum i szkoła zawodowa, przewodniczącą Rady Rodziców została wybrana Elżbieta Jarosz, natomiast funkcję zastępcy powierzono Jolancie Mice, a skarbnika – Teresie Piotrowskiej. Liderką samorządu uczniowskiego została Patrycja Głąb, zast. Joanna Laska, skarbnikiem Ewelina Stachowicz. Od grudnia po powrocie z urlopu ponownie szkołą zarządza dyr. Jolanta Gola-Styrna, a Grażyna Piotrowska pełni funkcje zastępcy.

PIERWSZOKLASIŚCI 2008/2009



Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach.



Szkoła Podstawowa w Strzelcach Małych.



Szkoła Podstawowa w Strzelcach Wielkich.



Szkoła Podstawowa w Uściu Solnym.



Szkoła Podstawowa w Woli Przemyskiej.



Szkoła Podstawowa we Wrzępi.



Szkoła Podstawowa w Zaborowie.



Szkoła Podstawowa w Szczurowej.

W podstawówkach i szczurowskim gimnazjum

Coraz więcej szkół korzysta z unijnego programu „Szlanka mleka”. W naszej gminie są to podstawówki oraz szczurowskie gimnazjum. Historia programu w Unii Europejskiej sięga lat 80., kiedy wprowadzono go jako działanie promujące zdrowy styl życia. Na terenie Polski jest realizowany przez Agencję Rynku Rolnego, która szacuje, iż w roku szkolnym 2008/2009 skorzysta z niego ponad 2 mln uczniów.

– Aby wziąć udział w programie, placówka oświatowa musi zgłosić się do oddziału terenowego Agencji Rynku Rolnego lub do dostawcy, który zaopatruje już w mleko inne szkoły lub przedszkola. W naszej placówce uczniowie otrzymują gotowy produkt w małych opakowaniach kartonowych, dostarczany przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską z Bochni – mówi dyrektor Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Marek Antosz.

Produkty mleczne są bezpłatne dla dzieci ze szkół podstawowych, a w gimnazjach częściowo odpłatne. Program finansowany jest z pieniędzy unijnych oraz krajowych. W bieżącym roku UE da na ten cel ok. 30 mln zł. Reszta środków pochodzić będzie z Funduszu Promocji Mleka, który wspomaga konsumpcję przetworów mlecznych ze środków ARR. Od września 2007 dopłata z budżetu krajowego wyniosła 55 mln zł.

W roku 2007/2008 mleko w szkole spożywało już 30 proc. uczniów z 9,8 tys. placówek oświatowych.



Największe zainteresowanie programem jest w woj. opolskim, najmniejsze – w małopolskim. Do tej pory w ramach akcji polskie dzieci wypily ponad 278 milionów „szklanek mleka”. Pod względem spożycia tego napoju w szkołach Polska jest na siódmym miejscu, wyprzedzają ją niektóre państwa „starej” Unii, ale nasz kraj przoduje wśród nowych członków UE. Spożycie mleka w krajach Wspólnoty Europejskiej wynosi średnio 350 litrów rocznie na osobę, w Polsce 185 litrów.

(jr)

„WIEMBUS” PEŁEN FIZYKI

Uczniowie obydwu gimnazjów (w Szczurowej i Zaborowie) mieli niecodzienną okazję wzięcia udziału w wystawie interaktywnej. Do szkół przyjechał „wiembus”, czyli autobus pełen doświadczeń z fizyki. Po krótkim wstępie teoretycznym uczestnicy mogli samodzielnie wykonywać eksperymenty, sprawdzając prawdziwość fizycznych praw i zasad. Poszczególne stoiska rozłożone były w namiocie obok autobusu, natomiast wchodząc do pojazdu, każdy otrzymywał specjalny bilet, robił sobie zdjęcie i po wykonaniu zadań drukował dyplom, na którym znajdowała się ocena umiejętności ucznia. Była to doskonała lekcja fizyki „na żywo”



Tomasz Szewczyk i Adrian Solak eksperymentują.

– połączenie nauki i zabawy. Uczniowie z entuzjazmem podeszli do takiej formy zdobywania wiedzy i niechętnie kończyli zajęcia. Organizatorką spotkania z „wiembusem” była nauczycielka fizyki Grażyna Antosz.

KONKURS PO RAZ PIĘTNASTY

6 listopada w Zaborowie odbył się finał XV Gminnego Konkursu Recytatorskiego. W kategorii uczniów klas I-III zwyciężczyniami zostały ex aequo Aurelia Kwaśniak (PSP Zaborów) oraz Wiktoria Laska (PSP Strzelce Wielkie). Drugą nagrodę otrzymała Aleksandra Skrzyńska (PSP Uście Solne), a trzecia przypadła Weronice Piwowarczyk (szkoła we Wrzępi). Jury ponadto przyznało wyróżnienia dla Klaudii Wierzbickiej (PSP Niedzieliska), Adrianny Wojas (szkoła w Rudy-Rysiu), Kamili Turaczy (SP Szczurowa) oraz Grzegorza Babło (PSP Wola Przemykowska). W kategorii uczniów klas IV-VI za zwyciężczynię uznano Natalię Szydłowską (PSP Zaborów), drugie miejsce zajęła Sonia Hanek (PSP Strzelce Wielkie), trzecie zaś Beata Wróbel (PSP Niedzieliska). Wyróżnienia przypadły Anicie Kostrzewie (PSP Wola Przemykowska), Karolinie Koziół (SP Szczurowa) i Paulinie Bugaj (PSP Uście Solne). Spośród gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych jury pierwszą nagrodę przyznało Katarzynie Gwóźdz z LO w Szczurowej, drugą – Kindze Wojnickiej (PG Zaborów), trzecią Karolinie Kamysz (ZSZ Szczurowa). Wyróżniona w tej kategorii została Natalia Dymon (PG Zaborów).

Festyn „Złota Zaborowska Jesień”

Na scenie obok kościoła

190-lecie parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Zaborowie przypada w 2009 r., jednak obchody rozpoczęto już 12 października br. W niedzielne popołudnie ze sceny obok plebanii rozbrzmiewały religijne i ludowe melodie. Wystąpiły: zespół wokально-taneczny „Te Espero”, zespół folklorystyczny z Gwoźdźca, kapela Publicznego Gimnazjum i Szkoły Podstawowej w Zaborowie oraz kapela Publicznego Gimnazjum w Szczurowej. Wieczorem parafianie bawili się przy dźwiękach zespołu wokально-muzycznego.

– *Dziewięćmiesięczne uroczystości przeżywać będziemy na dwóch płaszczyznach. Tej najważniejszej, czyli duchowej, jak również rodzinno-integracyjnej* – powiedział ks. prob. Czesław Haus. – *Aby tak ważne dni zapisały się złotymi zgłoskami w historii naszej wspólnoty parafialnej, został przygotowany plan i zatwierdzony przez Radę Duszpasterską. W sferze duchowej obchody rozpoczęły się od Wielkiej Nowenny.*

Przez kilka tygodni rozprowadzano losy loterii fan-towej, której finał przysporzył wiele emocji uczestnikom festynu. Główna nagroda, jaką był telewizor pla-



Uczestniczki festynu. Od lewej: s. Dolores Swornóg, s. Jacenta Świątek, s. Krystela Pacyna.

zmowy, trafił do Stanisławy Miki z Pojawia. Dochód z loterii przekroczył 10 tys. zł i, zdaniem księdza proboszcza, w całości zostanie przeznaczony na budowę nowego ogrodzenia wokół świątyni.

Sami o sobie

Mawiają: „Wyszedł ze wsi, ale wieś z niego nie wyszła”. Słowa te odnoszę jak najbardziej do siebie – twierdzi ks. dr Stanisław Łucarz

Filozof prodziekanem



Ksiądz dr Stanisław Łucarz został prodziekanem do spraw studenckich na Wydziale Filozoficznym Wyższej Szkoły Filozoficznej „Ignatianum” w Krakowie. Jest to kościelna uczelnia z prawami państwowymi, złożona z dwóch wydziałów – filozoficznego, gdzie prowadzi się zajęcia z filozofii oraz

kulturoznawstwa, i pedagogicznego z dwoma kierunkami: pedagogiką oraz politologią. Ks. Łucarz jest również wykładowcą historii filozofii starożytnej i patrystycznej. Pochodzi z Woli Przemykowskiej, gdzie w r. 1974 ukończył szkołę podstawową i był wychowankiem ks. proboszcza Stanisława Ryczka. Po zdaniu matury w Brzesku wstąpił do zakonu jezuitów. Studiował m.in. na Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie oraz Leopold-Franzens-Universität w Innsbrucku. W styczniu 2007 r. obronił rozprawę pt. „Wizja człowieka w pismach Klemensa Aleksandryjskiego”, po czym uzyskał tytuł doktora nauk humanistycznych z zakresu filo-

zofii. Biegle zna włoski, niemiecki i starożytną grekę, dobrze – angielski, francuski oraz łacinę, a hiszpański na poziomie komunikatywnym.

– *Mawiają: „Wyszedł ze wsi, ale wieś z niego nie wyszła”. Słowa te odnoszę jak najbardziej do siebie – twierdzi ks. Łucarz. – Korzenie to nasze bogactwo. Nie wyobrażam sobie innego dzieciństwa niż dzieciństwo na wsi: z bezgraniczną prawie wolnością, barwnością i nieograniczonym, codziennym kontaktem z przyrodą, o co tak trudno w wielkim mieście. Tą wsią, z której wyszedłem, a która ciągle we mnie pozostaje, jest Wola Przemykowska. Wprawdzie moje dane anagraficzne wskazują, że urodziłem się w Szczurowej, ale tak naprawdę Szczurowa to jedynie miejsce urodzenia i nic więcej. Natomiast całe dzieciństwo i młodość do 19 roku życia spędziłem w Woli Przemykowskiej. Tam stawiałem pierwsze kroki, tam uczyłem się kochać, tam wreszcie zadawałem sobie pierwsze pytania o moją drogę życia i tam też najczęściej powracam wspomnieniami.*

(m)

W Szczurowej grali mistrzowie szczypiorniaka

Finał Małopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej

Małopolski Związek Piłki Ręcznej w Krakowie, Urząd Gminy Szczurowa, UKS „Start” oraz Gminne Centrum Kultury, Czytelnictwa i Sportu zorganizowały tegoroczny Finał Małopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej UKS-ów o Puchar Prezesa Małopolskiego Związku Piłki Ręcznej Zbigniewa Goraczko i Wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego pod patronatem Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Nawary.

Turniej miał na celu przede wszystkim poszukiwanie talentów, popularyzację piłki ręcznej wśród młodzieży, uaktywnienie środowiska lokalnego oraz promocję naszej gminy. Wzięło w nim udział sześć najlepszych drużyn chłopców i cztery czołowe drużyny dziewczęce z województwa małopolskiego. Zespoły te zostały wcześniej wyłonione podczas ośmiu turniejów kwalifikacyjnych. Funkcję głównego sędziego pełnił Włodzimierz Łabno, arbiter Wydziału Sędziowskiego Związku Piłki Ręcznej w Polsce, a spikera – Jaromir Radzikowski, opiekun klubu UKS „Start”.

Wśród gości znaleźli się: prezes Małopolskiego Związku Piłki Ręcznej Zbigniew Goraczko, wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha, wiceprzewodnicząca Stanisława Klisiewicz, kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek, sołtys Szczurowej i radny Stanisław Wądołowski, jak też radny ze Strzelca Wielkiego Jan Złocki. Ceremonię wręczenia nagród uświetnił występ zespołu „Pastuszkowe Granie”.

Liczenie zgromadzona publiczność miała okazję obejrzenia rozgrywek na wysokim poziomie. Tytuł mistrzów Małopolski zdobyła drużyna MUKS „Chrzanovia”. Drugie miejsce przypadło dla zespołu SKS „Kusy” Kraków, na trzecim znalazł się UKS „Kruki” ze Skrzyszowa. Końcowa klasyfikacja dziewcząt była następująca: UKS „Olimpia” Nowy Sącz, MKS „Beskid” Nowy Sącz, SKS „Kusy” Kraków, LKS „Kłos-Kasia” Olkusz.

JAROMIR RADZIKOWSKI



Uczestnicy Małopolskiego Turnieju Piłki Ręcznej z wójtem Marianem Zalewskim.

KLAUDIA ZAJĄC WICEMISTRZYNIA POWIATU

W pięknej scenerii jesiennej wokół zamku w Dębnie odbyły się Powiatowe Indywidualne Biegi Przełajowe Dziewcząt i Chłopców w kategorii gimnazjów. Na starcie stanęli również biegacze z Publicznego Gimnazjum w Szczurowej i odnieśli duży sukces. Wśród dziewcząt klas trzecich wicemistrzynią powiatu została Klaudia Zajac. Zawodniczka wywalczyła awans na szczebel wojewódzki biegów przełajowych.

PROWADZĄ PO SZÓSTEJ KOLEJCE

MKS „Olimpijczyk” Szczurowa prowadzi na półmetku kolejki rozgrywek VI ligi tenisa stołowego w sezonie 2008/2009. Nasi zawodnicy rozegrali sześć spotkań i we wszystkich zwyciężyli. Czołówka „Olimpijczyka” to: Janusz Skrzyński (kapitan drużyny), Mateusz Rębacz, Wojciech Rębacz, Marcin Jawień, Tomasz Kowalski oraz Mateusz Augustyn. Trenują pod okiem tarnowskiego szkoleniowca Jana Karasia.

GIMNAZJADA W HALÓWCE

Gminną Gimnazjadę w Halowej Piłce Nożnej Chłopców i Dziewcząt „Mini-Serie A” rozegrano o Puchar Wójta Mariana Zalewskiego. W meczu o pierwsze miejsce spotkały się drużyny Publicznego Gimnazjum w Szczurowej i Publicznego Gimnazjum w Zaborowie. W kategorii dziewcząt zakończył się wynikiem 2:1 dla Szczurowej. Bramki dla zwycięzców zdobyły Justyna Głąb i Klaudia Stąsiek. W kategorii chłopców lepsi okazali się gimnazjaliści z Zaborowa. Wygrali 4:3. Bramki strzelili Konrad Kuliszewski oraz Paweł Dulęba.

Oto składy zwycięskich drużyn. PG Szczurowa: Justyna Głąb, Klaudia Zajac, Alicja Kosala, Katarzyna Tokarz, Joanna Mazur, Beata Nicpoń, Karolina Wilk, Małgorzata Wilk, Żaneta Wolsza, Katarzyna Janeczek, Klaudia Stąsiek, Ewelina Kozdrój; PG Zaborów: Łukasz Płachta, Dawid Golonka, Arkadiusz Boroń, Dominik Kapa, Józef Stachowicz, Dominik Mądryk, Tomasz Mądryk, Jakub Mądryk, Konrad Kuliszewski, Paweł Dulęba.

GMINNE BIEGI PRZELAJOWE

O Puchar Wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego walczyli gimnazjali sportowcy w gminnych biegach przełajowych. Wśród dziewcząt z klas I wygrała Dominika Mika ze Szczurowej, druga na metę przybiegła Aneta Woda, natomiast trzecia – Gabriela Chmioła (obydwie z Niedzielisk). Kolejność w klasach

drugich: 1.Natalia Kostrzewa – Wola Przemyskowska, 2.Klaudia Stąsiek – Szczurowa, 3.Paulina Buda – Ryłowa. Klasy trzecie: 1.Klaudia Zajac – Strzelce Wielkie, 2.Karolina Wilk – Wrzępia, 3.Małgorzata Gwóźdź – Szczurowa. Klasyfikacja chłopców. Klasy pierwsze: 1.Marek Wąs – Strzelce Wielkie, 2.Konrad Kolarz – Wrzępia, 3.Tomasz Mądryk – Pojawie. Klasy drugie: Stanisław Rębacz – Zaborów, 2.Sebastian Wąs – Strzelce Wielkie, 3.Konrad Kuliszewski – Zaborów. Klasy trzecie: 1.Arkadiusz Boroń – Zaborów, 2.Dawid Golonka – Kwików, 3.Tymoteusz Świątek – Pojawie.

Nagrody w imieniu wójta Gminy Szczurowa wręczyła wicewójt Regina Wilaszek oraz kierownik Zespołu Obsługi Szkół i Przedszkoli Elżbieta Gądek. Obsługę sędziowską tworzyli Jaromir Radzikowski i Andrzej Ufnalewski.

SZYBKĄ ROKSANA

Ogromną niespodziankę i wielki sukces odniosła uczennica klasy V SP w Szczurowej Roksana Rzepa. Po zwycięstwie w zawodach gminnych i powiatowych zajęła bardzo dobre, bo piąte miejsce w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w indywidualnych biegach przełajowych, które były zawodami wojewódzkimi. Zorganizowano je 3 października w Krakowie.

– *Odkąd pamiętam, zawsze mieliśmy reprezentantów gminy w zawodach wojewódzkich w tej dyscyplinie, ale nikomu nie udało się zająć tak dobrego miejsca* – opowiada nauczyciel wychowania fizycznego Robert Dzień. – *Ta dziewczyna ma urodzone predyspozycje do biegów. Gdyby miała możliwości i chęci do trenowania, mogłaby uzyskiwać bardzo dobre wyniki. Oprócz Roksany w Krakowie biegali: Marzena Janeczek i Kamila Kuryło z SP w Szczurowej, Paweł Wróbel z SP w Niedzieliskach, Wiktoria Głowacz oraz Anna Kowalczyk z SP w Zaborowie.*

UNIHOKEJ – GRA DLA WSZYSTKICH

Cztery drużyny z obydwu gimnazjów spotkały się podczas Gminnej Gimnazjady Unihokeja Chłopców i Dziewcząt pt. „Unihokej – gra dla wszystkich”. Głównym trofeum był Puchar Dyrektora Publicznego Gimnazjum w Szczurowej Marka Antosza.

Mecz drużyn dziewczęcych zakończył się wynikiem 2:2, a dogrywka nie przyniosła rozstrzygnięcia. W rzutach karnych lepsze okazały się zawodniczki ze Szczurowej. Wygrały 2:0. Bramki dla zwyciężczyń zdobyły: Klaudia Stąsiek, Klaudia Zajac i Justyna Głąb. Również w kategorii chłopców lepsi okazali się gimnazjaliści ze Szczurowej. Wygrali 4:1. Bramki strzelili: Mateusz Borowiec, Michał Mika i Mateusz Rydzy.

Wszystkie mecze sędziował nauczyciel, sędzia Polskiej Federacji Unihokeja Jaromir Radzikowski. W składach zwycięskich drużyn grali: Daniel Domała, Mateusz Rydzy, Piotr Czesak, Mateusz Borowiec, Michał Łoboda, Michał Mika, Dawid Pudełek, Krzysztof Lipchard, Witalij Rapicki, Kamil Domała, Sebastian Wróbel; Justyna Głąb, Klaudia Zajac, Alicja Kosala, Katarzyna Tokarz, Joanna Mazur, Beata Nicpoń, Karolina Wilk, Małgorzata Wilk, Żaneta Wolsza, Katarzyna Janeczek, Klaudia Stąsiek, Ewelina Kozdrój.



ODLOT SZACHOWY

W Zaborowie odbył się Gminny Turniej Szachowy Dziewcząt i Chłopców pt. „Szachowy Odlot” o Puchar Dyrektora Publicznego Gimnazjum w Zaborowie Joanny Ozorki-Krawczyk. Wśród chłopców zwyciężył Mateusz Wujkowski, za nim uplasowali się Sebastian Wąs i Paweł Majka. Najlepszą szachistką okazała się Joanna Bieniek, drugie miejsce zajęła Monika Kucmierz, a trzecie Natalia Dymon.



MARYSIA DZIEDZIC NIEPOKONANA

W ramach Gminnej Gimnazjady w Zaborowie zorganizowano Turniej Tenisa Stołowego, w którym wzięli udział czołowi tenisisci szkolni. Mistrzostwo w grze indywidualnej zdobyła utytułowana Maria Dziedzic. Drugie miejsce zajęła Klaudia Stąsień, trzecie Dominika Mika. Liderem wśród chłopców okazał się Mateusz Rydzy. Za nim uplasowali się Arkadiusz Boroń i Jakub Mądrzyk. W konfrontacji drużynowej lepsze okazały się gimnazjalistki ze Szczurowej, Maria Dziedzic i Klaudia Stąsień, które pokonały rówieśniczki z zaborowskiej szkoły, Paulinę Łucarz i Annę Prus 3:0. Także Mateusz Rydzy i Dariusz Caban, reprezentujący Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, wygrali drużynowe zmagania w kategorii chłopców, pokonując 3:1 duet Arkadiusz Boroń i Jakub Mądrzyk.

SZCZUROWA GOSPODARZEM ZAWODÓW

Dwadzieścia drużyn wzięło udział w dwóch turniejach, które rozegrano w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej w piłce nożnej szczebla gminnego i powiatowego. W zawodach gminnych chłopcy i dziewczęta rywalizowali w dwóch grupach. W finale spotkali się mistrzowie grup, którymi byli SP Niedzieliska i SP Zaborów. Pojedynek był bardzo zacięty. Pierwsze miejsce przypadło drużynie z Zaborowa. Zdobyła ona zwycięską bramkę w ostatnich sekundach meczu. W konfrontacji o trzecie miejsce gospodarze wygrali z SP Uście Solne 3:0. Drużyna SP Zaborów była również najlepsza w kategorii dziewczyn, pokonując w finale SP Strzelce Wielkie 2:0. Trzecie miejsce zajął zespół z Woli Przemyskiej, wygrywając 1:0 z SP Niedzieliska.

W zawodach powiatowych nasza gmina była reprezentowana przez dwie drużyny – SP Szczurowa i SP Zaborów. Losowanie sprawiło, że te zespoły zagrały w jednej grupie. Lepiej powiodło się zawodnikom z Zaborowa. Ostatecznie zajęli czwarte miejsce w turnieju. Mistrzem powiatu okazał się zespół z Porąbki Uszewskiej, drugą lokatę zajęli młodzi piłkarze z Uszwi, a trzecie miejsce przypadło drużynie z Borzęcina.

POWIATOWY UNIHOKEJ

Starostwo Powiatowe w Brzesku, Urząd Gminy Szczurowa, Publiczne Gimnazjum w Szczurowej, UKS „Start”, Klub Olimpijczyka „Olimp” i TKKF Ognisko „Rekreacja” były organizatorami Powiatowej Gimnazjady Unihokeja Dziewcząt i Chłopców o Puchar Starosty Ryszarda Ożoga, Wójta Gminy Szczurowa Mariana Zalewskiego i Dyrektora Publicznego Gimnazjum w Szczurowej a zarazem Członka Zarządu Powiatu Marka Antosza. Wzięły w niej udział drużyny z całego powiatu. Areną zmagania była szczurowska hala sportowa.

W kategorii dziewcząt zwycięstwo wywalczył zespół z Porąbki Uszewskiej. Na podium stanęły też uczennice z Woli Dębińskiej i Szczurowej. Czwarte miejsce zajęła drużyna z Zaborowa. Wśród chłopców końcowa klasyfikacja była następująca: 1. Szczurowa, 2. Porąbka Uszeńska, 3. Wola Dębińska, 4. Zaborów, 5. Jadowniki k. Brzeska.

Składy drużyn, które zdobyły mistrzostwo powiatu – PG Porąbka Uszeńska (dziewczęta): Emilia Zych, Elżbieta Mrozek, Patrycja Gurgul, Justyna Kapusta, Agata Gurgul, Aneta Kurek, Magdalena Wójtowicz, Agata Góral, Aleksandra Wesołowska; PG Szczurowa (chłopcy): Daniel Domagała, Mateusz Rydzy, Piotr Czesak, Mateusz Borowiec, Michał Łoboda, Michał Mika, Dawid Pudełek, Krzysztof Lipchard, Witalij Rapicki, Kamil Domagała, Sebastian Wróbel.



Budynek, w którym przed drugą wojną światową zbierali się wolscy emigranci, istnieje do dzisiaj, ale pełni całkowicie inną funkcję. Mieści się w nim bank. W dawnej sali „Oaza” cicho brzęczą suche rozmowy o finansach, zyskach, stratach, szeleszczą pieniądze i książeczki czekowe – wszystko to, czego tak bardzo potrzebowali ci, którzy z miejsc urodzenia zostali wypchnięci przez galicyjską biedę.

Lapidaria amerykańskie (3)

Niedzielna msza w kościele Św. Jana Kantego przy North Carpenter St. w Chicago rozpoczęła się od przejścia trzech księży oraz kilku ministrantów w wonnych oparach kadzidlanych spod chóru do ołtarza, ponad którym widniał obraz patrona klęczącego na krakowskim Rynku.

– *Miseratur vestri, omnipotens Deus, et dimissis peccatis vestris...* – zabrzmiało z ust księdza, po czym odbiło się od ołtarza, uleciało w górę, wzniosło się aż do sklepienia i trwało tam do błogosławieństwa: – *Indulgentiam, absolutionem et remissionem peccatorum vestrorum...* Ksiądz uniósł Hostię: – *Ecce Agnus Dei...* Kapłan odwrócony był twarzą do wiernych. Przedсобorowa liturgia w tym względzie nie oparła się jednak zmianom.

Introibo ad altare Dei. Kompletnie nie mogłem się skupić, bo wszystkie moje myśli pochłaniały łacińskie dźwięki, deklinacje, czasowniki nieregularne... *Ad Deum, qui laetificat juventutem meam.* Po raz pierwszy w życiu byłem na mszy odprawianej po łacinie, chociaż dopiero w latach 70. powszechnie wprowadzono nabożeństwa w językach ojczystych. *Deus fortitudo mea.* Wsiadając w Krakowie do samolotu nie sądziłem, że w Ameryce natknę się na żywą część starożytnego Rzymu i średniowiecznej Europy. *Et introibo ad altare Dei.* A przecież znajomość formułek ministrantury była niegdyś nieodzowna dla chłopców, którzy chcieli służyć do mszy. *Sicut erat in principio.* Ogromny kościół zbudowany przez Polaków, a w nim pustawo, ze dwie setki ludzi, z których może tylko paru mówi po polsku. *Et in saecula saeculorum, Amen.*

W bocznym rzędzie ławek siedziała meksykańska rodzina: matka, ojciec i dwaj kilkuletni synowie. Kobieta miała na głowie białą koronkową chustę, jakie w Polsce można chyba zobaczyć tylko podczas nabożeństwa w krakowskim kościele obrządku ormiańskiego. Gdy wstała i poszła przez cały kościół stukając o posadzkę wysokimi obcasami, synowie zaczęli się szarpać i boksować. Ojciec próbował ich uspokajać, lecz bez widocznego skutku. Ich matka po przyjęciu Komunii św. podeszła do bocznego ołtarza, przyklękła, skłoniła głowę, po czym odwróciła się. I dokładnie w momencie półobrotu jej ciała synowie stali się pokorni i zanurzeni w modlitwie. Chyba jednak uczynili to o sekundę, a może nawet pół sekundy za późno, bo podchodząc do ławki zsunęła nieco brwi, z wyrzutem spojrzała na męża, który spuścił wzrok i wcisnął głowę w ramiona. Kobieta uklękła obok nich i długo się modliła. Postronnym obserwatorom nie pozostawiła żadnych wątpliwości, kto rządzi w ich rodzinie.

Wielkim fanem łaciny i uznanym autorytetem w zakresie tego języka jest liczący 89 lat krakowski zakonnik Czesław Michalunio, sąsiad zza ściany ks. dra Stanisława Łucarza. Podkreśla, że kultura większości narodów Europy oraz wielu spoza naszego kontynentu tkwi korzeniami w greckim i rzymskim antyku. Jego zdaniem sprzyjała temu od wieków powszechna znajomość mowy Greków i Rzymian. Obecnie jesteśmy świadkami pogłębiającego się w tej dziedzinie kryzysu. Spośród wielu przyczyn zjawiska do najważniejszych należała stopniowa przebudowa programów szkolnych, które pod wpływem współczesnego świata kładą coraz większy nacisk na znajomość języków współczesnych. Defensywa łaciny z pewnością



Kościół Św. Jana Kantego przy North Carpenter Street.

została pogłębiona stanowiskiem jej ostoji – Kościoła rzymskokatolickiego, który zrezygnował z języka łacińskiego w swej liturgii, a w pewnej mierze również w działalności urzędowej. A przecież i dziś znajomość łaciny nie przestaje być ważnym elementem naszej kultury zarówno w kręgu nauki (np. historii, prawie, medycynie, filozofii, teologii), jak i w ogólnym wykształceniu humanistycznym, zwłaszcza w zakresie literatury. Także i teraz wielu pisarzy, publicystów, dziennikarzy sięga niejednokrotnie do bogatego skarbca powiedzeń łacińskich, choć żenującym jest fakt, iż często popełniają przy tym kardynalne błędy.

Tymczasem papież Benedykt XVI wyjawiał, iż chce, aby w każdym kościele wrócono do mszy po łacinie, odprawianej tyłem do wiernych. Ten zupełnie nowy

kurs polityki Watykanu jest odpowiedzią na liczne postulaty tradycjonalistów. Ofensywa Benedykta XVI, który jeszcze jako kardynał słynął z krytyki niektórych posoborowych zmian w liturgii, jest efektem poglądu, że prowadziły one do zaniku poczucia sacrum.

Czyżby rację miał Stefan Kisielewski, pisząc w swoich „Dziennikach” pod datą 19 września 1972 r.: „Modernizacja Kościoła, mająca na celu jego większą powszechność, może u nas sprawić, że oddali się on od mas i tradycji, a w łaski nowych ludzi się nie wkupi?”

Wracając po mszy szedłem w kierunku kościoła Św. Stanisława Kostki. Po drodze minąłem kolejną bryłę katolickiej świątyni przy North Noble St. Okna i drzwi zamurwane, przed wejściem tablica z napisem *for sale* (na sprzedaż). W tym rejonie, który niegdyś był zamieszkały głównie przez Polaków, w bliskim sąsiedztwie wybudowano kilka kościołów. W latach 80. nadciągnęła potężna fala Latynosów, na ulicach zrobiło się niebezpiecznie. Polacy zaczęli się wyprowadzać w inne okolice. Ich ucieczkę przyspieszyła także możliwość uznania dzielnicy w nieodległej perspektywie za część rozrastającego się centrum, co pociągnęło za sobą wzrost wartości ziemi i budynków, ale i drastyczne podwyżki podatków, które dotknęły pułapu ośmiu, dziewięciu tysięcy dolarów rocznie w przypadku posiadania domu z garażem. Próba pozostania we własnym budynku znajdującym się w pobliżu skweru, zwanego po dziś dzień Polskim Trójkątem, dla wielu naszych rodaków mogła się skończyć eksmisją, bo gdy zaległości podatkowe względem budżetu miasta nie są regulowane przez dwa lata, posiadłość jest sprzedawana na licytacji.



W restauracji „Jolly Inn”. Od lewej: Tadeusz Maj, Marzena Kozera, Steve Kozera.

O problemach polskiego kościoła w Chicago pisał też niegdyś sam mistrz Sienkiewicz, podróżujący po Ameryce w latach 1876-1878: „Kiedy z czasem liczba Polaków zaczęła wzrastać, wzniesiono między Milwaukee Avenue a Division Street drugi kościół, o który jednak natychmiast poczęły się wielce gorszące między duchownymi spory, albowiem przewodnicy dawnego [Św. Stanisława Kostki – przyp. M. A.] chcieli uważać nowy za kaplicę tylko, nowy zaś zapragnął utworzyć odrębną parafię. Wojnę, jaka stąd powstała, zakończyło dopiero zabranie nowej budowli za długi, które od początku nie były pokryte i prawdopodobnie

nigdy nie będą” („Listy z podróży do Ameryki”, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1989).

Dzielnica West Town przeszła totalną metamorfozę pod względem rasowym. W 1960 r. aż 97,7 proc. jej mieszkańców stanowili biali, zaledwie 0,4 proc. czarni oraz 0,1 proc. inni. Według danych z r. 2000 białych (głównie Ukraińców i nowo osiedlonych Amerykanów) pozostało mniej niż 40 proc., populacja czarnych przekroczyła 9 proc., pojawiło się prawie 47 proc. Latynosów, 1,73 proc. Azjatów i 2,9 proc. tzw. innych.

– Polacy w Stanach nie trzymają się w tak zwartej grupie, jak chociażby Ukraińcy – uważa Steve Kozera, mąż pochodzącej z Woli Przemyskiej Marzeny Janeczówny. – *Jeżeli w Ukrainian Villlage sprzedaje się dom, to raczej rodakowi, mimo że ktoś obcy oferuje wyższą cenę. Jednak teraz zmiana miejsca zamieszkania związana jest często z pracą, którą coraz trudniej znaleźć. Ja mieszkam z rodziną w Elmwood Park, lecz gdyby moja firma została przeniesiona w inny rejon miasta, czyli kilkadziesiąt kilometrów dalej, trzeba będzie myśleć o przeprowadzce. Ponadto w dzielnicach, które z jakichś względów stają się droższe, chociażby West Town, nie stać na zamieszkiwanie tam ludzi utrzymujących się z niskich lub średnich emerytur, bo obecnie taka średnia emerytura wynosi 1150 dolarów miesięcznie. Jej wysokość jest uzależniona od ilości lat pracy oraz zarobków. Jednak pełną emeryturę dostaje się dopiero po ukończeniu 67 roku życia. Można oczywiście odejść z pracy w wieku 62 lat, lecz wówczas jej wysokość będzie o 30 proc. niższa. Wśród emerytów jest też ogromna ilość ludzi, którzy muszą przeżyć cały miesiąc za 500, 600 dolarów, ponieważ przyjechali tu z innego kraju będąc już w wieku średnim i pracowali w USA krótko, na przykład zaledwie dziesięć lat. Są oczywiście osoby, m.in. ze szczebla kierowniczego administracji, banków, biznesu, pobierające emerytury kilka, kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt razy wyższe od przeciętnej, lecz to zdecydowana mniejszość. Dlatego jeśli ktoś aktualnie myśli o emigracji z Polski do Stanów, nie zna języka, a młodość ma już za sobą, powinien się nad tym mocno zastanowić.*

W okolicach Polskiego Trójkąta, powstałego w wyniku przecięcia się trzech ulic – Division, Ashland i Milwaukee – stało się to, czego aktualnie doświadcza nowojorski Greenpoint. Niedawno w TVN 24 pisarz Janusz Głowacki, mieszkający w NYC od 1983 r. powiedział, że tamtejsza „polska dzielnica” zmienia stopniowo swój niepowtarzalny charakter. Greenpoint robi się coraz bardziej atrakcyjny dla inwestorów, ale między ludzi wkradł się jakiś smutek. Znikają stare budynki, a na ich miejscu powstają luksusowe centra handlowe. Pisarz zgodził się z tezą, że upada także mit polskiego sukcesu w Ameryce. Wiele osób wynosi się stamtąd zmęczonych i rozczarowanych. Polacy wybierają stopniowo inne części Brooklynu, a wielu zamierza po prostu wrócić do kraju nad Wisłą.

Jednak Polski Trójkąt w Chicago, czyli *Polish Triangle* z fontanną Nelsona Algrena i nieliczną w okolicy Polonią, jest miejscem historycznym. To kolebka milionów polskich emigrantów. Bywała tam słynna aktorka Helena Modrzejewska, Henryk



Rok 1937. Członkowie Klubu Wola Przemysłowa w sali „Oaza”.

Sienkiewicz oraz kompozytor Ignacy Paderewski. Tam też, pod numerem 1543 W. Division stoi, od 1918 r., budynek teatru nazwanego imieniem Fryderyka Chopina. Odbudowany, ponad siedemdziesiąt lat później, Teatr Chopina stał się artystycznym centrum dzielnicy. To w nim każdego roku odbywa się około 500 przedstawień różnych autorów, reżyserów i teatrów, nie tylko polskich i amerykańskich, ale przyjeżdżających z całego świata. To o nim piszą krytycy i dziennikarze „New York Times”, „Chicago Sun Times”, „Chicago Tribune”, „Time Out Chicago”, „Chicago Leader” i „Performing”. Krytyk publikujący w „Chicago Sun Times” stwierdził: „Gdzie znajdziesz jednocześnie najbardziej wyczuloną na europejskie trendy publiczność oraz teatr prezentujący najbardziej europejski styl w Chicago? W Teatrze Chopina”. „Chicago Tribune” zawtórowała: „Chociaż sceny Chicago są nieustannie wypełnione wybitnymi dziełami, to trzeba powiedzieć szczerze – niektóre są bardziej wybitne niż inne”. Coroczne rankingi umieszczają spektakle Teatru Chopina wśród najlepszych w mieście.

Fotografia zamieszczona w broszurowym pamiętniku obchodów dwudziestej rocznicy powstania Klubu Wola Przemysłowa przedstawia dwadzieścia cztery, w większości starsze osoby. To członkowie tej organizacji. Wszyscy mężczyźni w garniturach, pod krawatami, kobiety w różnokolorowych sukniach, czego można się tylko domyślić, ponieważ zdjęcie jest czarno-białe. Podpis wskazuje, że wykonano je dokładnie 24 października 1937 r. w sali „Oaza” przy Milwaukee Ave. Dla potomnych pozostały twarze, do których bez trudu można było dopasować nazwiska jakieś dwadzieścia, trzydzieści lat temu. Jed-

nak teraz stanowi to nie lada problem, a właściwie czynność niewykonalną, skoro wówczas tego nie zrobiono. Rozpoznać można tylko ówczesnego prezesa Ludwika Polaka – jego indywidualna podobizna znalazła się bowiem w pamiętniku również na stronie trzeciej.

Można domniemywać, z czego na co dzień utrzymywali się ci ludzie – wykonywali najcięższe prace fizyczne w fabrykach, na budowach... Wszak przywieźli tam z sobą chłopską wiarę zawartą w zdaniu, powtarzanym w Woli do dziś przez najstarszych mieszkańców: „W życiu nie potrzeba nic

więcej poza dziesięcioma palcami, zdrowiem i chęcią do pracy, żeby dojść do wszystkiego”. Będąc emigrantami z galicyjskiej wsi, w której istniała tylko cztero-klasowa szkoła powszechna ze wspólnymi zajęciami dla wszystkich dzieci niezależnie od wieku, prowadzonymi w jednej izbie lekcyjnej, nie mieli szans na objęcie wysokopłatnych stanowisk urzędniczych w instytucjach publicznych bądź prywatnych firmach obcego kraju. To byli emigranci, dla których wyjazd za ocean był życiową decyzją. Pierwsi z nich cechowali się na pewno wielką odwagą, skoro postawili swój los na jedną kartę o nazwie „Ameryka”. Gdy po zacumowaniu okrętu w porcie schodzili z trapu i po raz pierwszy stawiali kroki na obcej ziemi, wiedzieli, że już nie ma odwrotu. Chociaż nikt tam na nich nie czekał, nie znali języka, a o realiach panujących w „ziemi obiecanej” wiedzieli tyle, co ktoś im szczerze powiedział albo zełgał, jednak sobie poradzili. W porównaniu do bardzo niskiego poziomu życia w nadwiślańskiej wiosce końcówki rządów cesarza Franciszka Józefa, a póź-



Skrzyżowanie przy Polish Triangle nocą.



West Town.

niej okresu międzywojennego byli grupą wybrańców, którym udało się chwycić Pana Boga za nogi, bo nie musieli już się troskać, co będą jeść w czasie kolejnego przednówka. Gdy tylko znaleźli pracę, część zdobytych w ciężkiej harówce dolarów wysyłali do Polski.

Budynek, w którym przed drugą wojną światową zbierali się wolscy emigranci, istnieje do dzisiaj, ale pełni całkowicie inną funkcję. Mieści się w nim bank. W dawnej sali „Oaza” cicho brzęczą suche rozmowy o finansach, zyskach, stratach, szeleszczą pieniądze i książeczki czekowe – wszystko to, czego tak bardzo potrzebowali ci, którzy z miejsc urodzenia zostali wypchnięci przez galicyjską biedę. Tych ludzi pamiętać mogą ściany, lecz na pewno nie tynki, posadzka też nie – wszak błyszczą nowością. Chodniki również są inne niż przed wojną, więc trudno doszukiwać się na nich choćby pozornych śladów nieżyjących wolań. Całe miasto wyłożone jest wzdłuż ulic standardowymi płytami z betonu o wymiarach 150x157 cm. Te wszędybylskie płyty tworzą także parkingi, podjazdy i wielkie place. Beton, asfalt, plastik, szkło i stal tak bardzo zawładnęły kilkumilionowym miastem, że nie tylko w centrum, ale i w promieniu kilkunastu kilometrów od niego trudno znaleźć miejsce z naturalną glebą, gdzie nie zostałaby ukamienowana, zabetonowana, a w najlepszym przypadku przywieziona do ogródka na przyczepie ciężarówki. Jeżeli oprócz parków w tej okolicy zdarzają się jakieś kawałki ziemi, są szczelnie zagrodzone, chociażby tylko były bezużytecznymi, różnokształtnymi skrawki wciśniętymi pomiędzy mury, chodniki, ulice i filary podpierające zjazdy z autostrad.

Chicago ludzi ze starej fotografii miało w świeżej pamięci czasy prohibicji oraz zbrodniczych wyczynów jednego z najsłynniejszych gangsterów – Ala Capone’a. W 1931 r. został wysłany do ciężkiego więzienia federalnego w Atlancie, lecz wcześniej ten potomek włoskich emigrantów o twarzy z głęboką szramą, która była pamiątką po bójce w barze z użyciem noży, rządził przestępcami całego miasta i znany był nie tylko w Ameryce. Będąc jeszcze dzieckiem został wyrzucony ze szkoły w szóstej klasie za uderzenie nauczyciela. Następnie imał się różnych zajęć, pracował m.in. w sklepie ze słodyczami i w kręgielni. Jako nastolatek należał do dwóch gangów – *Brooklyn Rippers* i *Forty Thieves Juniors*, po czym przystąpił do jednego z naj-

wiekszych – *Five Points*. Przed przeprowadzką do Chicago prawdopodobnie dokonał co najmniej dwóch zabójstw. Capone był też odpowiedzialny za lwią część przestępczego rynku w mieście. Wraz z rodziną zamieszkiwał w dzielnicy South Side, w bungalowie z czerwonej cegły, który stał się pierwszym i głównym centrum dowodzenia w przestępczym biznesie. W maju 1923 r., po tym jak wybory na burmistrza Chicago wygrał William Emmet Dever, władze podjęły bardzo zdecydowane działania przeciwko przestępcom na terenie miasta. Al musiał przenieść swoją kwaterę do Cicero, gdzie postanowił opanować władze miasteczka. W 1924 r. odbyły się wybory na stanowisko burmistrza. Kandydat popierany przez Capone’a wygrał z ogromną przewagą, głównie dzięki zastraszaniu wyborców. Jednak kilka tygodni później nowy burmistrz niespodziewanie oświadczył, że wygoni gangstera z miasta. Al spotkał się z nim osobiście i znokautował na schodach prowadzących do ratusza.

Capone prowadził swoje interesy przez podstawionych ludzi. Nawet prawo własności swojego domu przepisał wyłącznie na żonę, przy czym publicznie obnosił się ze swoją fortuną. Był ścigany przez agenta federalnego Eliota Nessa i utworzoną przez niego grupę jedenastu znanych z nieprzekupności agentów. Nie mogąc udowodnić mu wielu przestępstw, oskarżono go w końcu o to, że unika płacenia podatków. Sąd skazał go w sumie na dwanaście lat pozbawienia wolności, zapłacenie 80 tys. dolarów grzywny oraz kosztów procesu. W ciągu kilku lat pobytu w więzieniu wpływy gangstera w światku przestępczym gwałtownie spadły, pogorszeniu uległo też jego zdrowie psychiczne i fizyczne, głównie z powodu demencji, czyli otępienia spowodowanego uszkodzeniem mózgu. Zmarł w 1947 r. i został pochowany na cmentarzu w Chicago, ale historia jego życia do dziś rozognia wyobraźnię rzesz ludzi.

– *Największym wynalazkiem ludzkości jest Ameryka* – mówi Lojer, bohater powieści Edwarda Redlińskiego „Szczurojorczy”. W kiosku na warszawskim Dworcu Centralnym kupiłem niedawno książkę „Bumtarara” (Wydawnictwo Prószyński i Spółka, W-wa 2006) tegoż samego autora, ciągle chorującego na amerykańskie tematy. Zamieścił w niej króciutki rozdział pt. „Przepowiednia”. Twierdzi, że cały świat stanie się Ameryką i nie ma ucieczki ani od niej, ani od amerykanizacji:

„Cała cywilizacja amerykańska zdominowała już pół świata i ukierunkowała rozwój ludzkości na stulecia. Przedostatni konkurencyjny bastion padł na naszych oczach (ZSRR), ostatni padnie wkrótce razem z naftą (islam).

Wyprawa do Ameryki dziś, to coś jak wycieczka do Polski 2010, Rosji 2015, Chin 2020, Iranu 2030, Indii 2050.

Każdego zachęcam do takiego »wehikułu czasu«. Dozna olśnienia! I zmusi siebie do życiowych decyzji. Po Ameryce nie sposób żyć tak, jak przedtem. Siedem dróg przed Tobą:

1. Być może pokochasz Amerykę. Oszłomi Cię, uwiedzie, odmłodzi, zaktywizuje, rozpali. Jeśli tak,

skręcisz „w Amerykę” – włączysz się do amerykańskiego wyścigu o pieniądze, rekordy, sławę, przygodę.

2. Ale możesz założyć jedynie bazę w Ameryce, a do Ojczyzny (Polski, Rosji, Chin...) dojeżdżać, i – stawszy się apostołem amerykanizacji – żyć z amerykanizowania Ojczyzny. I to żyć świetnie, bo dyskutować będziesz amerykańskie *experience* [doświadczenie – przyp. M.A.] i wyprzedzenie. Żyć tu i tam – pół roku tu, drugie pół tam.

3. Możesz powrócić na stałe. I powołując się na sukcesy w Ameryce, autentyczne lub rzekome – imponować, awansować, inkasować.

Ale zdarzą się tacy, których Ameryka rozczaruje. A nawet – zbrzydzi. Wracają tacy. Niestety: z deszczu pod rynnę! W ojczyźnie – potop. American-potop. Amerykanizacja.

Co teraz?

4. Możesz okopać się z podobnymi sobie sceptykami w jakiejś wyniosłej enklawie – przyjmować „zarazę” amerykanizacji selektywnie („kompakty tak, filmowy chłam nie”) – a nawet głosić szlachetne ostrzeżenia antyamerykańskie, a nawet żyć z tego...

5. Możesz zachorować na antyamerykanizm. Uważaj. To paranoja. Gorsza niż antykomunizm.

6. Uświadomiwszy daremność oporu, możesz uciec z pseudoamerykańskiej Ojczyzny. Dokąd? Najlepiej... do Ameryki, prawdziwej. Tak, do Chicago, Los Angeles, Nowego Jorku. Żyć wśród Amerykanów, ale „po swojemu”.



Wieżowce w centrum Chicago.

7. A nawet „pokochać Amerykę” siłą woli i wybrać drogę jak w pkt.1. Jak już, to już!

Moja wyprawa do Ameryki trwała siedem lat. Po powrocie wybrałem sobie szufladę Nr 4. Tkwię w niej piętnasty rok. Aż. Ale czasami oglądam się na szufladę Nr 6.

Obmyślam szufladę nową. Ósmą”.

Hm! Redliński był w Ameryce siedem lat. A ja? Sprawdziłem na bilecie lotniczym, który tkwi ściśnięty na półce między książkami. Przyłot: wtorek, 29 stycznia 2008, 03: 25 PM. Odłot: wtorek, 5 lutego 2008, 03:30 PM. Biorąc pod uwagę, że samolot z Monachium wylądował na O'Hare z opóźnieniem, a odleciał do Europy punktualnie, gdyby za autentyczny czas pobytu w danym kraju przyjąć kontakt z ziemią, realnie trwał on mniej niż siedem dni.

– Zachwycisz się tym krajem, jego rozmachem, poziomem życia, możliwościami – powiedział przed moim wyjazdem Mariusz Macoń, przyjaciel z podtarnowskiej wsi, chociaż nigdy w Stanach nie był, ale pochłonął sporą ilość amerykańskich książek. A ja poleciałem w wyjątkowo odmiennym stanie umysłu niż zazwyczaj – mianowicie bez żadnego przygotowania intelektualnego. Nie kupiłem nawet przewodnika. Może dlatego, iż staram się w życiu realizować zamierzenia od początku do końca albo wcale, a podróż do Chicago nie była planowana i zaistniała zupełnie przypadkiem.

Przed wyjazdem do Rosji przeczytałem stos literatury – od średniowiecznej po współczesną. Trwało to kilka lat. Na Serbię miałem mniej czasu, bo tylko rok, w dodatku bez pewności, że tam pojadę. Jednak lista zaliczonych powieści i tekstów poetyckich zrobiła się dosyć długa: Andrić, Bazdulj, Brujić, Bugarčić, Bulatović, Fetahagić, Hajdarević, Ibrišimović, Ivanković, Lalić, Omerbegović, Radanović, Sarajlić, Sekulić, Sijarić, Šoljan, Srebrov, Tontić, Topčić, Veličković, Žalica oraz wszystko, co wpadło mi w ręce i załatywało jugosłowiańskością.

Na chicagowskim lotnisku wysiadłem więc jako tabula rasa. I tuż po powrocie do Polski wydawało mi się, że poza opisaniem spotkań z emigrantami pochodzącymi z naszych okolic, z dziennikarskiego punktu widzenia sprawa jest zamknięta, chociaż przywoziłem ze sobą gruby notes zapisany do połowy...

Nie rozczarowałem się Stanami. To kraj, który można polubić tak samo, jak wiele innych. W moim zestawieniu – polubić nawet tak bardzo, jak chociażby Serbię i Bułgarię, czyli kraje, które były, są i będą obce. Ameryka stała się jednak dla mnie tematem, który tak bardzo się rozrósł, iż z trudem dostrzegam jego końcową stację.

Ryszard Kapuściński, z którym dane mi było pierwszy i ostatni raz spotkać się w październiku 2004 r., napisał: „Reporter pracuje na zasadzie akumulatora: ładuje, zbiera, wchłania w siebie tę całą rzeczywistość, gromadzi materiał, więc wtedy nie ma czasu na pisanie. (...) Bo podróż jest czasem zbyt cennym, sytuacja podróży jest zbyt cenna, by pisać” („Autoportret reportera”, Wydawnictwo Znak, Kraków 2003).

MAREK ANTOSZ

Ciężki bombowiec włoski sunie wprost na nas. Reflektory obrony przeciwlotniczej natychmiast wyszukały go i artyleria otworzyła silny ogień. Samolot wyjątkowo bombardował dzisiaj nas z niskiego pułapu, bo z wysokości około 1500 metrów.

Ja, żołnierz-tułacz (12)

16 października 1940 r. Piąta drużyna jest służbową, więc od rana pełnimy służbę wartownika ochronnego kompanii od strony północnej obozu. Po pobudce godzina musztry i przerwa obiadowa. Nasza kompania ma służbę w baonie, więc wystawia wszystkie warty. Reszta kompanii po południu pracuje w kuchni. Nadchodzi zmrok. Każdy z nas przygotowuje się do spania, bo przypuszczamy, że około północy będzie nalot, więc z wieczora trzeba się trochę przespać. Nagle o godz. 18.45 alarm lotniczy. Nasi nocni „goście” dzisiaj się pośpieszyli ze swoją wizytą. Niektórzy żołnierze nie zdążyli się jeszcze rozebrać. Wolnym krokiem zdążają do rowów, bo przecież mamy około 10 minut czasu od chwili alarmu do chwili nalotu na nasz rejon. Niestety, dzisiaj wszystko stało się szybciej, jeszcze nie wszyscy zdążyli wejść do rowów przeciwlotniczych, a już bomby zaczęły eksplodować w rejonie pierwszego batalionu naszego pułku. Jak wczoraj, tak i dzisiaj

nie ma żadnego strachu, ani gorączkowego pośpiechu w naszej kompanii. O zamieszaniu – jak to bywało w Polsce – nawet mowy nie ma. Każdy wie, co i jak ma robić. Ciężki bombowiec włoski sunie wprost na nas. Reflektory obrony przeciwlotniczej natychmiast wyszukały go i artyleria otworzyła silny ogień. Samolot wyjątkowo bombardował dzisiaj nas z niskiego pułapu, bo z wysokości około 1500 metrów, jednak zdołał umknąć. Jeden z naszych myśliwców poleciał za nim, lecz bez skutku. Za kilkanaście minut znowu nadleciał drugi bombowiec i zrzucił serię bomb niedaleko od nas. I tym razem umknął, ostrzeliwując się z cekaemów. Nic dziwnego, w nocy artyleria nie strzela tak celnie, jak w dzień. Znowu po kilkunastu minutach jeden samolot zrzucił kilka bomb w rejon naszego pułku, lecz nasz myśliwiec odpędził go w stronę morza. Za parę chwil kara go dosięgła – spadł do morza, ugodzony pociskiem z myśliwca czy działka przeciwlotniczego. Nastąpiła chwila ciszy. Sanitarka odwozi rannych do szpitala. W pierwszym baonie naszego

pułku jest zabity sierżant, ranny ppor. Szymański, któremu odłamek wybił zęby, i kilku ludzi jest jeszcze rannych. Jednemu odłamek urwał rękę. Nasza kuchnia została rozbita. Po półgodzinnym spokoju znowu słyszeliśmy wybuchy bomb i strzały artyleryjskie, ale już po drugiej stronie Aleksandrii i w rejonie pierwszego pułku. W tej chwili dowiadujemy się, że dwa samoloty zostały strącone w dzisiejszym nalocie. O godzinie 21.00 dowódca naszej kompanii zabrał kilku ludzi ze sobą i poszedł na patrol na przedpole zbadać, czy nie został wysadzony desant. Po godzinie wrócili, nic nie zauważywszy. Do rana były jeszcze dwa inne patrole,

pod dowództwem oficerów, z tym samym zadaniem. O godzinie 23.00 alarm lotniczy został odwołany i poszliśmy spać. Nikt z nas się jednak nie rozbierał, bo spodziewaliśmy się jeszcze jednego nalotu nad ranem, lecz Makaroniarze nie ryzykowali tej nocy więcej strat samolotów. Do rana spaliśmy zatem spokojnie.

Wczoraj po południu marynarka

angielska zabrała do niewoli 11 kontrtorpedowców włoskich na Morzu Śródziemnym i przyprowadziła je do portu w Aleksandrii.

17 października 1940 r. Od rana mieliśmy godzinę zajęć, a później przerwa obiadowa. Przed wieczorem przygotowanie rowów przeciwlotniczych, bo spodziewamy się nowego nalotu. O godzinie 17.00 dowódca kompanii robi odprawę dowódców drużyn.

– *Idziemy dzisiaj na patrol na przedpole w składzie całej kompanii. Wrócimy nad ranem* – mówi do nas.

O 17:30 wyszliśmy w odcinek naszych schronów i w nich spaliśmy całą noc. Nie wiem, dlaczego nie było nalotu? Czy dlatego, że zabezpieczyliśmy się lepiej jak zwykle? Rano wróciliśmy do swoich namiotów.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu

„Wspomnienia wojenne 1939-1945”



Budowa zasieków z drutu kolczastego. Latrun – wrzesień 1940 r.

ZMARŁ PREZES „ORKANA”

Władze gminy z wójtem Marianem Zalewskim i przewodniczącym Kazimierzem Tyrchą, liczni sportowcy, mieszkańcy Pojawia, Zaborowa i okolicznych wsi pożegnali Aleksandra Mucka, znanego i zasłużonego społecznika, który przez całe życie pasjonował się futbolem. W młodości grał w różnych klubach. Przed kilkunastu laty zdecydował się objąć funkcję prezesa Gminnego Ludowego Zespołu Sportowego „Orkan” Zaborów i zaprowadził drużynę do największego sukcesu w jej historii. Sezon 2002/2003 piłkarze zakończyli na pierwszym miejscu w klasie B i awansowali do klasy A. Prezes, mimo że formalnie nie był zawodnikiem, stawał na bramce, gdy wymagała tego potrzeba chwili. Jednak ostatniego, indywidualnego meczu, w którym przeciwnikiem była choroba, nie zdołał wygrać. Zmarł 25 października, przeżywszy 52 lata. Został pochowany na cmentarzu parafialnym w Zaborowie.

STULATEK JUŻ NIE MA

1 grudnia w wieku 111 lat i czterech miesięcy zmarła Ludwika Kosztyła, uważana za najstarszą Polkę. Według informacji uzyskanych w Urzędzie Miasta Brzozowa (woj. podkarpackie) do ostatnich dni zachowała przytomność umysłu, pamiętając m.in. czasy monarchii austro-węgierskiej. Pani Ludwika całe swoje życie spędziła w Brzozowie, tam przeżyła z mężem Antonim 62 lata. Dochowała się dziewięciu wnuków, 12 prawnuków i 11 praprawnuków.

Do wieczności odeszły także obydwie stulatki z naszej gminy. Stefania Hachaj z Niedzielisk zmarła 27 maja, a mieszkająca w Popędzynie Katarzyna Kosala – 13 sierpnia.



26 kwietnia 2008 r. Katarzyna Kosala z kier. USC Haliną Łobodą (z lewej) i córką Marią.



Ks. prob. Józef Masłoń i Stefania Hachaj podczas obchodów 100-lecia urodzin.

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (1.10 – 30.11.2008)

Anna Grocholska	ur. 11.08.1914 r.	Rudy-Rysie
Anna Babicz	ur. 20.08.1915 r.	Wola Przemykowska
Katarzyna Zdunek	ur. 9.10.1919 r.	Rajsko
Magdalena Pamula	ur. 25.08.1922 r.	Rudy-Rysie
Aniela Zajac	ur. 6.10.1924 r.	Szczurowa
Jan Wojnicki	ur. 16.10.1928 r.	Szczurowa
Zofia Golonka	ur. 15.04.1929 r.	Pojawie
Izabela Łoboda	ur. 17.11.1930 r.	Rudy-Rysie
Anna Witek	ur. 12.11.1931 r.	Szczurowa
Stefania Kuczek	ur. 7.10.1933 r.	Niedzieliska
Józef Latuszek	ur. 4.09.1934 r.	Kopacze Wielkie
Jan Kasprzyk	ur. 5.11.1936 r.	Szczurowa
Józef Grzesik	ur. 16.05.1937 r.	Strzelce Małe
Włodzimierz Jan Latuszek	ur. 21.04.1940 r.	Kwików
Maria Cierniak	ur. 1.03.1950 r.	Niedzieliska
Bogusława Zdunek	ur. 26.08.1954 r.	Niedzieliska
Aleksander Mucek	ur. 1.01.1956 r.	Pojawie
Stanisław Tadeusz Czosnek	ur. 29.02.1961 r.	Niedzieliska



Mieszkańcy Kwikowa w towarzystwie gości z Ameryki – r. 1958. (Fot. ze zbiorów Zofii Szczypty, przesłał Mark A. Naumowicz).

Z policyjnego notatnika

16 września. Centrum Szczurowej. Mieszkaniec naszej gminy, kierujący osobowym volkswagenem, podczas cofania najechał na zaparkowane audi, należące do kierowcy z Bochni. Obydwa pojazdy zostały uszkodzone.

17 września. Szczurowa, ul. Krakowska. Tarnowianin, kierujący osobowym oplem combo, nie dostosował prędkości do panujących warunków drogowych, stracił panowanie nad pojazdem i wjechał w metalowe ogrodzenie prywatnej posesji.

18 września. Uście Solne. Na drodze gminnej doszło do boczno-zderzenia samochodów podczas wymijania. Uszkodzeniu uległ opel tигра, kierowany przez mieszkańca Buska-Zdroju, natomiast sprawca kolizji odjechał z miejsca zdarzenia samochodem o nieustalonej marce.

19 września. Szczurowa. Sporego pecha miał mieszkaniec naszej gminy, który, jadąc w południe ulicą Lwowską fiatem 126 p, wpadł w poślizg i uszkodził ogrodzenia dwóch domów. Na domiar złego policjanci stwierdzili, iż kierowca nie miał prawa jazdy.

5-6 października. Spadek cen złomu nie zahamował kradzieży przewodów telekomunikacyjnych. Nocą ze słupów w pobliżu Niedzielisk zniknęło ok. 165 m kabla. Poszkodowana, jak zwykle, została Telekomunikacja Polskiej S.A.

7-8 października. Rudy-Rysie. Nieznani sprawcy zdewastowali tablicę ogłoszeń i dwa znaki drogowe obok przystanku autobusowego. Straty w wysokości 700 zł poniósł budżet Gminy Szczurowa.

9 października. Zgłoszono uszkodzenie przystanku autobusowego w Górcie, znajdującego się w pobliżu zjazdu z mostu. Wandale wybili sześć szyb o łącznej wartości 1700 zł.

17 października. Szczurowa, ul. Lwowska. Jadący ze zbyt dużą prędkością kierowca z Olesna nie zdołał wyhamować swoim mercedesem i uderzył w tył opla kalibry, którym jechał krakowianin. Obydwa samochody uległy uszkodzeniu.

24 października. Przed jadące ze Szczurowej w kierunku Strzelec Małych audi A4 wbiegła sarna. Zwierzę zostało ranne, a w pojeździe uszkodzeniu uległ zderzak i reflektor.

27 października. Pojawie. Nieznany sprawca wyprowadził z prywatnej posesji motorower i porzucił go w pobliżu domu właściciela. Policja zakwalifikowała zdarzenie jako „zabór w celu krótkotrwałego użycia”.

12 listopada. Rano na drodze wojewódzkiej w Rudy-Rysiu doszło do czołowo-bocznego zderzenia dwóch pojazdów – opla astry oraz kierowanego przez mieszkańca tej wsi fordą mondeo. Oprócz rozbitych samochodów efektem kolizji było także uszkodzenie metalowego ogrodzenia szkoły podstawowej. Policjanci uznali, że winien był kierowca opla, mieszkaniec Reczpola w powiecie przemyskim.

15-16 listopada. Kradzież z włamaniem do budynku gospodarczego znajdującego się w Szczurowej, przy drodze wiodącej do Górki. Sprawca wyłamał drzwi wejściowe i zabrał butlę gazową.

17 listopada. Ok. 16.30, przy słabej widoczności zdarzył się tragiczny wypadek na prostym odcinku drogi pomiędzy mostem na Uszwicy a Zaborowem. Peugeot, kierowany przez mieszkańca gminy Wietrzychowice, zderzył się czołowo z rowerzystą, który z niewyjaśnionych przyczyn jechał lewą stroną jezdni. Pochodzący ze Szczurowej 72-letni mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. Trwające postępowanie przygotowawcze ma na celu wyjaśnienie wszystkich okoliczności wypadku.



12.10.2008 r. Festyn „Złota Zaborowska Jesień” (s. 31)



Uczestnicy gminnych biegów przełajowych (s. 33)



Zwycięska drużyna w halowej piłce nożnej (s. 33)



Do szkół przyjechał „wiembus”, czyli autobus pełen doświadczeń z fizyki (s. 30)

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 19.00
Sobota: 7.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI

W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIEŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS

W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:

MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN

- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65

Pomoc Drogorowa ASSISTANCE 24h

0 603 582 048



Obchody 90. rocznicy odzyskania niepodległości





EUROPA I MY

Dodatek reklamowy



Kapela „Pastuszkowe Granie” wystąpiła w Rixheim. Było to możliwe dzięki zaproszeniu duszpasterza Polonii w rejonie Miluzy, ks. Mariana Kurnyty, jak również osobistemu zaangażowaniu Czesława Siekierskiego – europośla z PSL.

Na alzackiej ziemi

Na zaproszenie duszpasterza Polonii w rejonie Miluzy, ks. Mariana Kurnyty, w alzackim Rixheim gościła liczna delegacja złożona z czterech zespołów folklorystycznych z Małopolski: „Nieczajnian” z Nieczajny Górnej, „Dąbrowiaków” z Dąbrowy Tarnowskiej, „Piątkowiaków” z Piątkowej k. Nowego Sącza i kapeli „Pastuszkowe Granie” ze Szczurowej.

Grupy wystąpiły w pięknym koncercie podczas polskiego wieczoru w sali widowiskowej w Rixheim. Koncert reżyserowała Magdalena Witkowska, na jego program złożyły się suity tańców i melodii powiślańskich, rzeszowskich, krakowskich i lachowskich (folklor sądecki), powiązane fragmentami tekstów poetyckich Stanisława Wyspiańskiego. Wzruszającą prezentację, tematycznie związaną z 90. rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości zakończyło wspólne śpiewanie polskich pieśni narodowych i okolicznościowych, jednoczących Polonusów z rodakami przybyłymi z delegacją dąbrowską. Po nich wszyscy bawili się na scenie tanecznej do taktów kapel z Dąbrowy Tarnowskiej i Piątkowej. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele merostwa w Rixheim z obecnym merem – Olivierem Bechtem i jego poprzednikiem – Bernardem Hanserem.

Tuż po przybyciu do Rixheim, dzięki ogromnej życzliwości i poświadczeniu ks. Mariana Kurnyty uczestnicy wyprawy mogli zwiedzić najpiękniejszą tradycyjną wioskę alzacką Eguisheim, kosztując niepowtarzalnego klimatu kulturowego tego regionu. Członkowie delegacji zostali bardzo życzliwie przyjęci przez miejscową Polonię skupioną wokół Rady Parafialnej w Rixheim, kierowanej przez Bernadettę Kwiatkowską. Nocowali i doświadczyli prawdziwej polskiej gościnności w domach rodaków znajdujących w sąsiednich miejscowościach rozrzuconych na terenie trzech krajów pogranicza: Francji, Niemiec i Szwajcarii.

Niezapomnianych wrażeń dostarczyła uczestnikom wizyty w Alzacji niedzielna polska msza św. w uroczysty sposób celebrująca Święto Niepodległości. Łzy stały w oczach zarówno Polonusów z Alzacji, jak i młodych przybyszów z Polski podczas wspólnego grania i śpiewania przez trzy kapele pieśni i hymnów religijnych, a także podczas pięknego kazania głoszonego przez ks. Kurnytę. Na uczestnikach nabożeństwa wrażenie zrobił też barwny kalejdoskop ludowych strojów krakowskich i lachowskich, które w asyście sztandarów i flag narodowych tworzyły tło niezwyklej lekcji patriotyzmu.

Pobyt grupy był okazją także do oficjalnego spotkania z nowo wybranym w marcu b.r. merem Rixheim Olivierem Bechtem oraz jego współpracownikami. Podczas spotkania Paweł Chojnowski – dyrektor Dąbrowskiego Domu Kultury oraz Bogusława Serwicka – przewodnicząca Rady Miejskiej wyrazili nadzieję na kontynuację współpracy międzynarodowej i wymiany nawiązanej w 2005 r., a kierownicy zespołów ze Szczurowej (Michał Pastuch) i Piątkowej (Andrzej Łukasik) zadeklarowali włączenie obu gmin do programu Miast Partnerskich. Mer Rixheim potwierdził chęć realizacji programu międzynarodowego, służącego rozwojowi współpracy od 2010 r. na rok 2009, koncentrując się na wymianie z zaprzyjaźnionym z Rixheim niemieckim partnerem, miastem Lohne.

Pobyt delegacji dąbrowskiej w Alzacji zakończyło zwiedzanie Strasburga (katedra, urokliwe kamieniczki tzw. „Małej Francji”, Parlament Europejski). Dzięki osobistemu zaangażowaniu Czesława Siekierskiego – polskiego euro-deputowanego i jego asystenta możliwy był udział w sesji plenarnej na temat kryzysu ekonomicznego oraz spotkanie w sali konferencyjnej z naszym reprezentantem w parlamencie.

(www.kurier.zicom.pl)

Fot. Dorota Rehman



Publiczne Gimnazjum w Szczurowej

otrzymało dotychczas
zewnętrzne środki finansowe w ramach:



- Projektu „Wyrównywanie szans edukacyjnych przez rozwój kulturalny uczniów w Gminie Szczurowa”

oraz

- Programu wspierania w latach 2007-2009 organów prowadzących w zapewnieniu bezpiecznych warunków nauki, wychowania i opieki w publicznych szkołach i placówkach.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt Publicznego Gimnazjum w Zaborowie „Przez motywację do sukcesu”

w ramach priorytetu IX „Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach”,
poddziałanie 9.1.2 – „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grupy o utrudnionym dostępie do edukacji
oraz zmniejszanie różnic w jakości usług edukacyjnych”

Projekt realizowany będzie w okresie 01.09.2008 – 31.08. 2011

Głównym jego celem jest wzmocnienie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej szkoły poprzez ukierunkowanie jej na rozwój kluczowych kompetencji oraz zwiększenie zdolności uczniów do przyszłego zatrudnienia.

W projekcie zaplanowano następujące działania:

1. ZAJĘCIA DYDAKTYCZNO-WYRÓWNAWCZE z przedmiotów humanistycznych i matematyczno-przyrodniczych;
2. ZAJĘCIA DODATKOWE, W TYM ROZWIJAJĄCE KOMPETENCJE KLUCZOWE (kółka: polonistyczne, historyczne, matematyczne, biologiczno-chemiczne, fizyczne, informatyczne, techniczne, geograficzno-krajoznawcze, języka niemieckiego), wycieczki do ośrodków kultury, sztuki i rekreacji.

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

INFORMACJA O PROJEKCIE

„Nauka szansą na lepszą przyszłość”

realizowanym w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki

w Publicznej Szkole Podstawowej im. Władysława Jagiełły w Zaborowie

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Głównym celem projektu jest wzmocnienie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej Publicznej Szkoły Podstawowej w Zaborowie poprzez ukierunkowanie jej na rozwój kluczowych kompetencji oraz zwiększenie zdolności uczniów do przyszłego zatrudnienia. Cel ogólny projektu osiągnięty zostanie poprzez realizację celów szczegółowych dotyczących Beneficjentów Ostatecznych (BO) tj.: upowszechnienie dostępu do zajęć pozalekcyjnych i wychowawczych

- rozwój aktywności dzieci i młodzieży
- rozwój zainteresowań i umiejętności
- polepszenie wyników w nauce – wzrost motywacji do kształcenia się
- rozwój aspiracji poznawczych uczniów
- upowszechnienie warunków równych szans edukacyjnych dla uczniów napotyających trudności o charakterze środowiskowym.

Projekt obejmuje następujące przedsięwzięcia realizowane w latach 2008- 2011:

Zajęcia dydaktyczno – wyrównawcze w klasie I, II, III z języka polskiego i matematyki, kółka j. angielskiego, informatyczne, matematyczne, europejskie, regionalne, plastyczne, teatralne, sportowe, przyrodnicze, turystyczno-krajoznawcze, polonistyczne, logopedyczne.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Szkoła Podstawowa w Szczurowej realizuje projekt edukacyjny „Równy start – równe szanse”

Szkoła Podstawowa w Szczurowej we wrześniu 2008r. przystąpiła do realizacji projektu w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. Okres realizacji tego przedsięwzięcia rozłożony jest na trzy lata, tj. od 01.09.2008r. do 30.06.2011r. Osobą uprawnioną do podejmowania decyzji wiążących w imieniu projektodawcy jest Wójt Gminy Szczurowa Marian Zalewski.

Celem nadrzędnym projektu jest wzmocnienie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej szkoły poprzez ukierunkowanie jej na rozwój kluczowych kompetencji, zmniejszenie nierówności w jakości edukacji, usuwanie dysproporcji w poziomie wykształcenia w stosunku do uczniów z obszarów wielkomiejskich, polepszenie wyników w nauce, rozbudzenie zainteresowań poprzez szeroki wachlarz dodatkowych zajęć pozalekcyjnych, wyzwolenie potrzeby doskonalenia własnych umiejętności, itp.

Realizacja zadań odbywa się w formie zajęć opartych na aktywnych metodach nauczania i uczenia się, warsztatach, ćwiczeniach terenowych, wycieczkach, spotkaniach autorskich, grach dydaktycznych. Atrakcją tych zajęć jest również to, że zarówno nauczyciele, jak i uczniowie wpisują się bardzo często w rolę badacza i twórcy, a nie tylko biernego uczestnika projektu.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Publiczna Szkoła Podstawowa im. Kazimierza Wielkiego w Uściu Solnym w latach 2008-2011 realizuje projekt edukacyjny pt. „NASZA PRACA – NASZA PASJA”

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Projekt adresowany jest do wszystkich uczniów szkoły podstawowej.

Głównym celem projektu jest wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów, wzmocnienie atrakcyjności i podniesienie jakości oferty edukacyjnej szkoły oraz ukierunkowanie jej na rozwój kluczowych kompetencji. W ramach projektu szkoła organizuje zajęcia dydaktyczno-wyrównawcze, koła zainteresowań oraz zajęcia artystyczne. Dla uczestników zajęć organizowane będą atrakcyjne wycieczki.

Wszystkim uczestnikom zajęć szkoła zapewnia bezpłatne materiały dydaktyczne w postaci artykułów papierniczych i przyborów szkolnych.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

**Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego**

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



„Lećmy i nigdy odtąd nie niżajmy lotu”

Od 1 września 2008 r. w Publicznej Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Strzelcach Wielkich realizowany jest projekt pod tytułem „Lećmy i nigdy odtąd nie niżajmy lotu” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Jego celem jest stworzenie dzieciom pochodzącym ze środowisk o utrudnionym dostępie do nauki możliwości wyrównania szans edukacyjnych.

Realizacja projektu przewidziana jest na trzy lata: od 1 września 2008 do 31 sierpnia 2011 r.

W ramach projektu realizowane są zajęcia specjalistyczne, dzięki którym uczniowie uzupełniają braki w zakresie wiadomości i umiejętności, przezwyciężają swoje specyficzne trudności. Są to zajęcia logopedyczne dla dzieci z różnymi wadami wymowy, zajęcia wyrównawcze z języka polskiego i matematyki. Drugą grupę stanowią zajęcia dodatkowe, rozwijające zainteresowania, talenty dzieci: warsztaty teatralne, plastyczne, dziennikarsko-informatyczne, Koło Miłośników Przyrody, Klub Młodego Wędrowca. Z zajęć mogą korzystać wszyscy uczniowie szkoły. Z naborem nie było najmniejszych problemów. Na niektóre zajęcia liczba chętnych dwukrotnie przewyższała przewidzianą pulę miejsc.

Realizacja projektu przyczyni się do poprawy wyników osiąganych przez uczniów, stworzy im szansę rozwijania swoich uzdolnień, wyrównania braków, dzięki czemu łatwiej im będzie sprostać wymogom kolejnych etapów edukacji.



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA INSTYTUCJA SPÓJNOŚCI

*Projekt współfinansowany
przez Unię Europejską w ramach
Europejskiego Funduszu
Społecznego*

EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



**Stowarzyszenie Rozwoju Przedsiębiorczości i Inicjatyw
Lokalnych
Ruch Społeczno – Samorządowy „Nasza Metropolia”
Towarzystwo Inicjatyw Społecznych „Nowy Świat”**

uprzejmie informują, iż rozpoczynają realizację projektu pt.:

**„Tworzenie sieci porozumień organizacji pozarządowych
o charakterze horyzontalnym i terytorialnym na terenie
3 województw: lubelskiego, małopolskiego
i mazowieckiego”**

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki,
Priorytetu V „Dobre rządzenie”, Działanie 5.4, Poddziałanie 5.4.2.

Projekt skierowany jest do **liderów i działaczy organizacji pozarządowych i stowarzyszeń** na terenie gmin wiejskich i miejsko-wiejskich w województwach: mazowieckim, lubelskim i małopolskim.

Szczegółowych informacji udziela:

**Biuro Projektu w Krakowie, Osiedle Krakowiaków 4/29
tel/ fax: (012) 425 05 19, 0501 262 849, 0507 026 423**

Realizatorzy projektu:

*„Tworzenie sieci porozumień organizacji pozarządowych o charakterze horyzontalnym i terytorialnym na terenie 3 województw: lubelskiego, małopolskiego i mazowieckiego”
współfinansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Program Operacyjny Kapitał Ludzki, Priorytet V
„Dobre rządzenie”, Działanie 5.4, Poddziałanie 5.4.2.*



**STOWARZYSZENIE ROZWOJU
PRZEDSIĘBIORCZOŚCI
I INICJATYW LOKALNYCH**



**Ruch Społeczno-Samorządowy
NOWY ŚWIAT**

